Cena 15 groszy

KURIER koszaliński

Rok I | Sobota 9 grudnia 1950 | Nr 124

Wegry czczą 100-ą rocznicę zgonu generała Bema

BUDAPESZT PAP. Rada Ministrów postanowiła uczcić setną rocznicę zgonu bohaterskiego generała walk wyzwoleńczych 1848 roku Józefa Bema.

Dla uczczenia pamięci wielkiego Polaka oraz wspólnych tradycji postępowych ludu polskiego i węgierskiego, w niedzielę 10 grudnia pod pomnikiem generała Bema w Budapeszcie złożone będą wieńce.

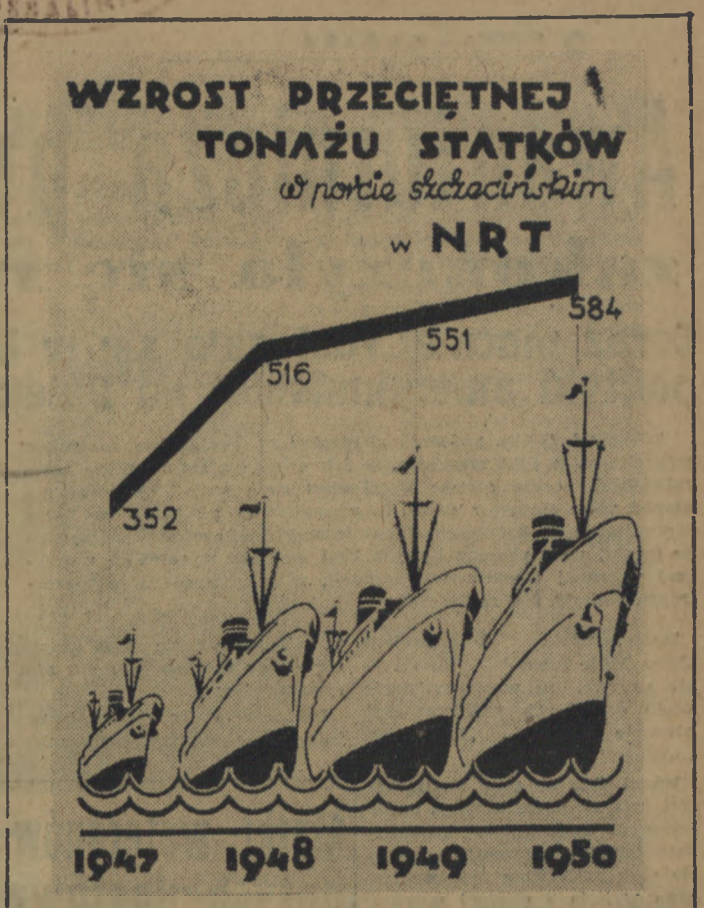

19 tysięcy dodatkowych zobowiązań podjęli chłopi polscy

dokumentując czynem — poparcie dla haseł Światowego Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP). OBOK KLASY ROBOTNICZEJ, KTÓRA LICZNYMI MANIFESTACJAMI I WSPANIAŁYMI OSIĄGNIĘCIAMI PRODUKCYJNYMI POWITAŁA II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU I W CODZIENNEJ PRACY WCIĄŻ WZMACNIA SIŁY OBOZU POKOJU — RÓWNIEŻ CHŁOPI POLSCY W RÓŻNY SPOSÓB ZADOKUMENTOWALI SWE ZDECYDOWANE POPARCIE DLA HASEŁ, POD KTÓRYMI OBRADOWAŁ KONGRES.

W okresie poprzedzającym Kongres i w czasie jego obrad, w całym kraju odbyło się na wsi ogółem 2.600 gminnych oraz 42.000 gromadzkich masówek pokojowych. Masówki pokojowe odbyły się we wszystkich niemal PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych. W masówkach uczestniczyło ogółem ponad 4.100 tys. chłopów, kobiet i młodzieży wiejskiej.

REZOLUCJE W SPRAWIE WALKI O POKÓJ I LISTY DO KONGRESU

Wyrazem solidarności ludności wiejskiej z II Światowym Kongresem Obrońców Pokoju są dziesiątki tysięcy rezolucji, uchwalonych na wszystkich niemal masówkach i tysiące telegramów oraz listów wysłanych z pozdrowieniami do Kongresu przez chłopów, kobiety i młodzież wiejską.

W rezolucjach i listach uczestnicy masówek witali Kongres wyrażając wiarę, że jego obrady przyczynią się do zwycięstwa pokoju na świecie.

OKOŁO 19 TYSIĘCY DODATKOWYCH ZOBOWIĄZAŃ

Rozumiejąc, że wzmożona praca przyczynia się do utrwalenia pokoju na świecie, chłopi podejmowali masowo zobowiązania dla uczczenia Kongresu. Poza zobowiązaniami, podjętymi przez mieszkańców 10 tys. gromad w okresie poprzedzającym Kongres, w czasie trwania obrad Kongresu ludność wiejska deklarowała nowe, dodatkowe czyny produkcyjne. We wszystkich województwach podjęto ogółem ok. 19 tys. różnego rodzaju dodatkowych zobowiązań.

Już obecnie ok. 80 procent wszystkich zobowiązań zostało wykonanych. W woj. poznańskim np. o wykonaniu zobowiązań zameldowały 543 gromady, przy czym wartość wykonanych prac wynosi ok 500 tys. złotych.

Zobowiązania obejmowały takie prace, jak: **budowę i naprawę dróg, mostów, budynków, boisk sportowych, oczyszczanie rowów melioracyjnych. Dotyczyły one organizowania spółdzielni produkcyjnych, kół TPPR, kół gromadzkich i gospodyń ZSCh, świetlic, zakładania nowych plantatorów i hodowców, nowych LZS oraz organizowania kursów początkowego nauczania. Przewidywały one przedterminowe i ponadplanowe odstawy zboża i innych produktów rolnych. W zobowiązaniach chłopi postanawiali pracować nad zwiększeniem produkcji rolnej.**

KILKADZIESIĄT NOWYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH

W wyniku Czynu Kongresowego we wszystkich województwach powstał szereg spółdzielni produkcyjnych, którym chłopi nadawali symboliczne nazwy: im. „Pokoju" i „II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju". M. in. w woj. warszawskim, w okresie trwania Kongresu, chłopi zorganizowali 22 spółdzielnie produkcyjne.

Z innych ciekawszych czynów, podejmowanych, wymienić należy zakładanie symbolicznych „Alei Pokoju", które m. in. założono we wsi **Mikrowo, pow. Słupsk, oraz w gromadzie Boborowo, woj. koszalińskiego.**

Charakterystyczne jest zobowiązanie chłopów gromady **Sypniewo, pow. wałeckiego,** którzy postanowili wybudować pomnik obrońców pokoju.

UDZIAŁ DUCHOWIEŃSTWA W AKCJI LUDNOŚCI WIEJSKIEJ NA RZECZ POKOJU

W wielu okolicach kraju czynny udział w kampanii pokojowej wzięli księża, głosząc konieczność wzmożenia wysiłków w obronie pokoju.

Wskazując, że rząd ludowy stara się zapewnić wszystkim pracującym chłopom jak najlepsze warunki pokojowej pracy — księża wzywali m. in. ludność wiejską do jak najsprawniejszej dostawy zboża do punktów skupu, do stałego ulepszania metod pracy na roli itp.

Podkreślając znaczenie granicy na Odrze i Nysie jako granicy pokoju, duchowni domagali się ustanowienia stałej administracji kościelnej na Ziemiach Zachodnich.

Rada Naczelna ZSL

dokonuje krytycznej oceny rocznej działalności stronnictwa

WARSZAWA PAP. 7 bm. rozpoczęło się w sali Rady Państwa posiedzenie Rady Naczelnej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W obradach udział biorą również liczni aktywiści terenowi z całego kraju.

Posiedzenie RN ZSL poświęcone jest podsumowaniu i ocenie rocznego dorobku stronnictwa, jego wkładu w dzieło rozwoju i umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego, rozwoju państwa ludowego, wkładu w dzieło socjalistycznej przebudowy wsi i udziału mas członkowskich w walce o pokój.

Właściwe obrady Rady Naczelnej ZSL rozpoczął referat wiceprezesa NKW — **Stefana Ignara** o roli i zadaniach ZSL na etapie budowy fundamentów socjalizmu. Drugi referat wygłosił sekretarz NKW — **Aleksander Juszkiewicz,** który omówił zagadnienia walki o kadry i o umocnienie organizacyjne ZSL.

Obrady trwają.

Turecka brygada w Korei rozbita

Wojska ludowe gromią otoczone dywizje amerykańskie

PEKIN PAP. W komunikacie naczelnego dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej podają, że oddziały ludowe i ochotnicy chińscy na całym froncie ścigają cofające się wojska amerykańskie i południowo - koreańskie.

Komunikat potwierdza nadaną przez agencję Reutera wiadomość o wyzwoleniu Phenianu, do którego w ślad za partyzantami wkroczyły wojska ludowe i chińscy ochotnicy.

Nieprzyjaciel kontynuuje odwrót na południu, ponosząc wielkie straty.

Działająca w Korei turecka tzw. „ochotnicza" brygada została całkowicie zniszczona. W rejonie na północ od Hamhyng rozbito znaczną część dwóch dywizji amerykańskich.

Na wschodnim wybrzeżu nieprzyjaciel również cofa się pod naciskiem wojsk ludowych.

Zgoda rządu Plevena na remilitaryzację Niemiec zdradą narodową

GENEWA PAP. Jak donosza z Paryża, wiadomość o kapitulacji rządu francuskiego wobec żądań Waszyngtonu oraz zgoda rządu francuskiego na amerykański plan szybkiej remilitaryzacji Trizonii, — wywołała głębokie niezadowolenie i zaniepokojenie francuskiej opinii publicznej.

Dzienniki — nawet prawicowe — zmuszone są przyznać, że rząd francuski kapitulował, nie licząc się ani z interesami ani z wolą narodu francuskiego.

„Ce Soir" podkreśla, że francuska opinia publiczna uważa decyzję rządu za zdradę narodową. Decyzja ta kryje w sobie niebezpieczeństwo dla Francji i dla pokoju świata.

„Liberation" przypomina wszystkie etapy kapitulacji rządów francuskich w sprawie remilitaryzacji Trizonii. Przy ratyfikacji Paktu Atlantyckiego Schuman zapewniał, że nie ma mowy o zbrojeniu Niemiec zachodnich. W październiku br. rząd francuski ogłosił tzw. plan Plevena. Wszystko to były manewry dla oszukania opinii publicznej Francji, która jednomyślnie przeciwstawia się remilitaryzacji Trizonii. Dziś Pleven, Schuman, Moch i ich przyjaciele własnymi rękami odbudowują armię hitlerowską.

Mimo oporu ludności Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich postępuje naprzód

BERLIN PAP. Jak donosi Agencja ADN, „rząd" w Bonn ma wkrótce otrzymać oficjalne zezwolenie na fabrykację dział i innej części broni. Amerykański wysoki komisarz Mac Cloy otrzymał już podobno z Waszyngtonu instrukcję, by w najbliższym czasie złagodzić istniejący zakaz produkcji zbrojeniowej w Niemczech zachodnich.

Program remilitaryzacji wykonywany jest w różnych dziedzinach. Zaczęto organizować biura rekrutacyjne do zachodnio - niemieckiej armii najemnej, które współpracują z ministerstwem pracy w Bonn. Według agencji ADN, przewiduje się wystawienie zachodnioniemieckiej armii najemnej w sile 22 zmechanizowanych dywizji, w tym 10 dywizji pancernych. Z Norymbergii donoszą, że przez miasto to przechodzą wciąż transporty amerykańskiego sprzętu wojennego. W Gilirath (obwód Geilenkirchen) brytyjskie władze wojskowe zarekwirowały wielki plac pod budowę nowego lotniska.

Równocześnie agencja DPA donosi z Frankfurtu n. Menem, że niektórzy przedstawiciele administracji amerykańskiej w zachodnich Niemczech zmuszeni byli przyznać, że większość ludności Trizonii występuje przeciwko remilitaryzacji.

Amerykanie chcą wysłać oddziały niemieckie do Korei

BERLIN (PAP). — Imperialiści amerykańscy, wobec poniesionych w Korei porażek, przygotowują wysłanie do Korei oddziałów niemieckich najemników.

Jak donosi pismo „Der Morgen", do Korei zostaną wysłane tzw. „oddziały pracy", stworzone przez Amerykanów w Niemczech Zachodnich i będące zamaskowanymi oddziałami wojskowymi. Dziennik dodaje że przygotowanie tych wojsk do wyekspediowania na Daleki Wschód mają już miejsce na podstawie porozumienia między USA, Francją i Wielką Brytanią.

Przy werbowaniu do oddziałów, które mają być wysłane do Korei, kładziony jest szczególny nacisk na byłych żołnierzy hitlerowskich z „oddziałów specjalnych" (SD) którzy zostaną wykorzystani do walki z ruchem partyzanckim.

Zmiany w składzie prezydium i sekretariatu NKW ZSL

WARSZAWA. Plenum NKW ZSL na posiedzeniu w dniu 6 grudnia r. b. na wniosek prezydium i sekretariatu generalnego NKW ZSL, postanowiło rozszerzyć skład prezydium i sekretariatu generalnego przez powołanie:

Do prezydium NKW — Ludomira Stasiaka, Jana Dąb-Kocioła i Zofii Tomczyk.

Do sekretariatu generalnego NKW — Ludomira Stasiaka na stanowisko sekretarza i Mikołaja Dachowa, dotychczasowego przewodniczącego WKW w Szczecinie, na członka sekretariatu generalnego.

Ponadto na mocy uchwały NKW w skład prezydium wszedł Jan Domański który ustąpił z sekretariatu generalnego, a Wacław Schayer, który ustąpił z prezydium NKW, powołany został na członka sekretariatu generalnego NKW.

Przełomowe znaczenie zjazdu ekonomistów polskich

WARSZAWA PAP. W dniu 8 bm. rozpoczęły się w Warszawie obrady zjazdu ekonomistów polskich.

Na otwarcie zjazdu, przybyli członkowie Rady Państwa — Szwalbe i Kołodziejski, ministrowie Rapacki i Dietrich, wiceprzewodniczący PKPG min. min. Jędrychowski i Szyr, kierownik Wydziału Nauki KC PZPR Petrusewicz i kierownik Wydziału Ekonomicznego KC PZPR Kole.

Przełomowe znaczenie pierwszego ogólnokrajowego zjazdu ekonomistów w Polsce Ludowej polega na tym, iż ma on przyspieszyć pełne włączenie polskiej nauki ekonomicznej w dzieło Planu 6-letniego.

Po czym prof. Włodzimierz Brus wygłosił referat o stanie nauk ekonomicznych w Polsce. Na podstawie szczegółowej analizy doświadczeń minionego okresu, referent wykazał, że przezwyciężanie pozostałości starych burżuazyjnych poglądów w polskiej nauce ekonomicznej postępuje szybko naprzód. Stwierdził on, że oparcie się o marksistowsko - leninowską rostwę naukową otwiera przed pracownikami nauki ekonomicznej zupełnie nowe możliwości i pozwala im wiązać się z praktyką budownictwa socjalistycznego.

Prof. Brus wysunął szereg zasadniczych wniosków, których realizacja ma ułatwić pracownikom nauk ekonomicznych odegranie roli, przypadającej im w walce o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Obrady trwają.

Prof. Joliot Curie — honorowym członkiem Polskiego Towarzystwa Fizycznego

KRAKÓW PAP. W dniu 8 bm. odbyło się w ramach ogólnopolskiego zjazdu fizyków, nadzwyczajne walne zebranie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, na którym nadano członkostwo honorowe Towarzystwa znakomitemu fizykowi — przewodniczącemu światowej Rady Pokoju prof. Frydery kowi Joliot - Curie.

Członkostwo honorowe PTF nadane zostało również zasłużonemu uczonemu, prof. Uniwersytetu Warszawskiego, Stefanowi Pieńkowskiemu.

UWAGA! UWAGA!

KORESPONDENCI TERENOWI
KORESPONDENCI MIEJSCY
„KURIERA SZCZECIŃSKIEGO"
i
„KURIERA KOSZALIŃSKIEGO"

w niedzielę 10 grudnia 1950 r. o godz. 10 w sali Ubezpieczalni Społecznej w Szczecinie przy ul. Mariana Buczka 40/42 odbędzie się

NARADA
KORESPONDENTÓW „KURIERA"

Redakcja prosi WSZYSTKICH korespondentów o przybycie na naradę. Punkty informacyjne czynne będą: w redakcji „Kuriera" — Plac Hołdu Pruskiego 8 I piętro w sobotę do godz. 22 oraz w niedzielę od godziny 8 w redakcji „Kuriera" i w gmachu Ubezpieczalni. Narada jest jednodniowa.

Na miejscu nastąpi zwrot kosztów podróży

Awanturnicza polityka Trumana
zakończyła się sromotną porażką
Coraz mocniej rozlegają się w USA głosy żądające rewizji polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie

MOSKWA (PAP). Dziennik „Prawda" w przeglądzie nastrojów politycznych w USA stwierdza, że jak wynika z głosów prasy amerykańskiej, coraz szersze kręgi opinii społecznej USA poczynają zdawać sobie sprawę z faktu, że amerykańska awantura w Korei doprowadziła do katastrofy. Coraz intensywniej dyskutowane są różne środki, przy pomocy których USA mogłyby wycofać się z przykrej wojennej i politycznej sytuacji, w jaką wpędziła je nieroztropna polityka kół rządzących.

Waszyngtoński korespondent „New York Times" — Reston — nie ukrywa, że w Waszyngtonie wielu oficjalnych przedstawicieli otwarcie mówi o... „katastrofie wojennej" w Korei.

Wśród licznych grup rządzących rozlegają się obecnie głosy, nawołujące do zaprzestania awantury koreańskiej i proponujące podjęcie prób znalezienia dyplomatycznego wyjścia z obecnej przykrej sytuacji, pod warunkiem zachowania prestiżu. Głosy te rozlegają się nawet w Kongresie, który uprzednio jednomyślnie popierał agresję amerykańską w Korei.

Nawet w niektórych kołach gospodarczych poczynają rozlegać się głosy, nawołujące do rewizji polityki amerykańskiej na Dalekim Wschodzie. Według doniesienia pisma „Boston Globe", grupa 21 wybitnych finansistów, przemysłowych i publicystów Stanu Massachusetts zwróciła się do Trumana i Achesona z wezwaniem by podjęli oni kroki celem pokojowego rozwiązania konfliktu koreańskiego.

Tendencje do „rewizji" amerykańskiego stanowiska politycznego poczynają przejawiać się również na łamach prasy amerykańskiej.

Dziennik „New York Herald Tribune", który dotychczas wypowiadał się niezłomnie w duchu wojowniczym, proponuje obecnie, aby Stany Zjednoczone potraktowały poważnie propozycje brytyjskie o rokowaniach, podkreślając, że rokowania takie mogą przyczynić się do uratowania armii amerykańskiej w Korei.

Dziennik „Daily News", będący jedną z najpoczytniejszych tub Mac Arthura, wzywa USA, by przyznały się do porażki w Korei i wycofały swe wojska. Dziennik „New York Journal and American" wypowiada się w tym samym duchu.

„CZCICIELE BOMBY ATOMOWEJ PCHAJĄ STANY ZJEDNOCZONE KU NOWEJ KATĄSTROFIE

Nie zważając na wzmagającą się falę apelów i żądań, by sprawa konfliktu na Dalekim Wschodzie została rozwiązana na drodze rokowań pokojowych, amerykańscy „czciciele bomby atomowej" nie syci krwi już przelanej w Korei, w dalszym ciągu usiłują popychać Stany Zjednoczone ku nowym katastrofom.

Senator Knowland zażądał, aby władze amerykańskie upoważniły Mac Arthura do bombardowania Mandżurii i by USA podjęły próby „wykluczenia" Związku Radzieckiego z ONZ.

Senator Stennis wystąpił z propozycją wykorzystania przez Stany Zjednoczone wojsk kuomintangowskich, a jego kolega Chavez wezwał USA do utworzenia „legii cudzoziemskiej" w składzie 20 milionów ludzi, aby wykorzystać ją w charakterze mięsa armatniego w wojnie przeciwko „komunizmowi."

Mimo jednak ludożerczych nawoływań, porażki armii amerykańskiej w Korei zmuszają wpływowe warstwy kół rządzących USA do poważnego zastanowienia się nad kwestią pewnej „rewizji" polityki rządowej Stanów Zjednoczonych.

Matki weteranów domagają się natychmiastowego wycofania wojsk USA z Korei

W Stanach Zjednoczonych wzmaga się fala protestów przeciwko prowokacyjnemu oświadczeniu Trumana.

Przedstawiciele 17 związków zawodowych Nowego Jorku rozpoczęli przygotowania do masowej akcji uchwalania petycji, które domagają się natychmiastowego zawieszenia broni w Korei. Przedstawiciele 38 organizacji protestanckich Ohio wysłali delegację do prezydenta Trumana z żądaniem pokojowego uregulowania sprawy Korei i z protestem przeciwko groźbie użycia bomby atomowej.

Federacja nauczycieli Stanu New Jersey wezwała rząd Stanów Zjednoczonych do ogłoszenia deklaracji, że nie użyje bomby atomowej.

270 duchownych i profesorów uniwersytetu w Buffalo przesłało telegram do Białego Domu, protestujący przeciwko groźbie wojny z Chinami Ludowymi.

100 matek weteranów ostatniej wojny, odznaczonych złotym krzyżem wojennym w depeszy do prezydenta Trumana domaga się natychmiastowej ewakuacji żołnierzy amerykańskich z Korei.

Chcą przeszkodzić wyzwoleniu Tybetu
Zbrodnicze knowania
anglo-amerykańskich imperialistów w Nepalu

MOSKWA. (PAP). — „Krasnaja Zwiezda", komentując wydarzenia w Nepalu, podkreśla, że obecne waśnie między dwoma dynastiami feodalnymi w Nepalu — rodzinami króla i premiera (funkcja premiera również jest dziedziczna) spowodowane są knowaniami imperialistów amerykańskich i angielskich.

Koła rządzące Stanów Zjednoczonych znalazły w osobie obecnego premiera Rana wiernego wykonawcę swych zbrodniczych planów, mających na celu przeszkodzenie wyzwoleniu Tybetu. Przy pomocy Rana imperialiści amerykańscy przekształcają Nepal w bazę agresji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej. Na bezpośredni rozkaz z Waszyngtonu rząd Nepalu skoncentrował swe wojska na granicy z Tybetem.

Autor cytuje wypowiedź dziennika hinduskiego „Nation" podkreślającą, że na rozkaz imperialistów amerykańskich w Nepalu wypędza się chłopów z ich ziemi, we wszystkich ważnych punktach buduje się lotniska i drogi strategiczne, złoża naftowe przekazuje się firmom amerykańskim.

Imperialiści amerykańscy — pisze „Krasnaja Zwiezda" — dążąc do wzmocnienia reakcyjnego, terrorystycznego reżimu w Nepalu, udzielają aktywnego poparcia dynastii Rana w jego walce o władzę z drugą kliką feodalną, grupującą się wokół króla, którego popierają z kolei brytyjskie koła rządzące.

PEKIN. PAP. — Agencja Nowych Chin donosi, że 22 sierpnia rb. w Czangtu (Tybet) otruty został przez agenta brytyjskiego, Forda, jeden z czołowych przywódców tybetańskich, żywy budda Geda. Po wyzwoleniu Czangtu przez Armię Ludową morderca został aresztowany i przyznał się do winy.

Agencja podaje, że Geda był członkiem południowo-zachodniego komitetu wojskowego i administracyjnego oraz wicepremierem rządu ludowego prowincji Sinkiang. 10 lipca rb żywy budda Geda wyjechał do Tybetu, aby przedstawić politykę centralnego rządu ludowego wobec ludności Tybetu. Geda nawoływał do ścisłej jedności między ludnością tybetańską a Armią Ludowo-Wyzwoleńczą, zyskując powszechne poparcie wśród lamów i ludności tybetańskiej.

Owocna działalność Geda wzbudziła zaniepokojenie wśród agentów imperializmu brytyjskiego, działających w Tybecie, którzy postanowili go zlikwidować. Dnia 22 sierpnia Ford zamiar ten wykonał.

Agencja stwierdza, że Geda był jednym z najbardziej poważanych wśród ludności Tybetu wyższych duchownych buddyjskich. Całe swe życie Geda poświęcił walce o wyzwolenie ludności Tybetu spod jarzma imperializmu.

Ratujcie naszych synów
Apel dziennika „Daily Worker" do narodu angielskiego

LONDYN (PAP). „Daily Worker" w artykule redakcyjnym poświęconym obecnej sytuacji międzynarodowej pisze m. inn.:

Naród angielski powinien zabrać głos w obronie pokoju. Powinien on wystąpić na rzecz pozostawienia Korei do dyspozycji narodu koreańskiego, zaprotestować przeciwko wykorzystywaniu jej jako bazy imperialistów, domagać się położenia kresu działaniom wojennym w Korei i rozpoczęcia rokowań w celu pokojowego uregulowania konfliktu.

Wszystkie wojska cudzoziemskie powinny być wycofane z Korei, aby naród koreański mógł sam swobodnie stworzyć jednolite, demokratyczne państwo koreańskie.

Do Rady Bezpieczeństwa należy powołać przedstawicieli Chin w ten sposób, by Rada Bezpieczeństwa, stając się rzeczywiście reprezentatywnym organem ONZ, mogła przyjść z pomocą narodowi koreańskiemu w dziele odbudowy zniszczonego kraju. Tylko prawdziwie pokojowa polityka na powyższych warunkach może doprowadzić do przywrócenia pokoju w Korei i stać się pierwszym krokiem na drodze do usunięcia groźby wojny światowej.

Zwracając się na zakończenie do narodu angielskiego dziennik pisze:

Walczcie o sprawiedliwy pokój w Korei!

Żądajcie położenia kresu przelewowi krwi i rozpoczęcia rokowań!

Ratujcie naszych synów, domagając się ich powrotu z kraju, w którym odbywa się niepotrzebna rzeź!

Uczestnicy wiecu w Londynie aprobują uchwały

LONDYN (PAP). W środę odbył się w Londynie wiec, na którym przemawiali delegaci na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Przewodniczący komitetu obrony pokoju CROWTHER, oświadczył, że uchwały Kongresu Warszawskiego powzięte zostały w chwili, gdy mogą one przynieść największą korzyść ludzkości.

Dziekan katedry Canterbury, JOHNSON, mówił o gorącym pragnieniu pokoju w Związku Radzieckim, którego naród zajęty jest pokojowym budownictwem. Ekonomika ZSRR jest tego rodzaju — powiedział Johnson — że wojna nie jest jej potrzebną, lecz stanowiłaby tylko olbrzymią przeszkodę.

Uczestnicy wiecu w jednogłośnie powziętej rezolucji zaaprobowali uchwały II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Mówiliśmy o pokoju. Naród radziecki wie, że pokój jest najwyższym dobrem ludzkości, że od pokoju zależy jej przyszłość. Z oburzeniem dowiedzieliśmy się o deklaracji prezydenta Trumana. Wierzymy, że w Związku Radzieckim i w Warszawie, jak zresztą i na całym świecie siły pokoju są dość potężne, aby przeszkodzić wojnie. Jesteśmy także przekonani, że naród amerykański nie pozwoli na użycie bomby atomowej".

Delegaci amerykańscy na Kongres Pokoju potępiają groźby Trumana

GENEWA PAP. Jak donoszą z Paryża, 19 delegatów amerykańskich na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, którzy zostali następnie zaproszeni do Związku Radzieckiego, zorganizowało konferencję prasową podczas przejazdu przez Paryż w drodze do Stanów Zjednoczonych.

Przewodniczący delegacji — Holland Roberts oświadczył m. in.: „Podczas naszego 10-dniowego pobytu w Związku Radzieckim rozmawialiśmy z setkami robotników, z setkami prostych ludzi.

Wręczenie petycji pokojowej w parlamencie angielskim

LONDYN PAP Delegacje angielskich obrońców pokoju przybyły w czwartek do Izby Gmin, by złożyć angielską petycję zbiorową, wzywającą do wydania zakazu bomby atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego każdego rządu, który by pierwszy zastosował broń atomową.

Na petycji widnieją podpisy przeszło 1.250 tysięcy obywateli angielskich.

FIAPP wzywa do walki
o realizację uchwał II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju

WARSZAWA (PAP). Natychmiast po zakończeniu obrad II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju opublikowany został w biuletynie informacyjnym FIAPP artykuł wzywający b. więźniów politycznych i uczestników ruchu oporu do walki o pełną realizację uchwał Kongresu.

Omawiając zadania b. więźniów politycznych w świetle uchwał Kongresu, artykuł stwierdza m. inn.

„Wszystkie akcje, które zostaną podjęte przez Radę Pokoju, w celu zrealizowania uchwał Kongresu powinny znaleźć poparcie czynne ze strony organizacji należących do FIAPP.

Powinniśmy w szczególności wzmocnić walkę naszych organizacji przeciwko uzbrojeniu Niemiec, które zostało już poprzednio napiętnowane we wspólnej deklaracji, ogłoszonej przez należące do FIAPP związki b. więźniów politycznych i uczestników Ruchu Oporu Francji, Polski i Czechosłowacji. Powinniśmy wzmocnić walkę przeciwko odrodzeniu hitleryzmu w Niemczech i faszyzmu w innych krajach.

Coraz potężniej powinien rozlegać się głos protestu FIAPP przeciwko masowej i bezlitosnej zagładzie ludności cywilnej w Korei, eksterminacji w niczym nie ustępującej barbarzyńskim wyczynom hitlerowskim."

Artykuł wzywa b. więźniów politycznych do spotęgowania walki z okrucieństwami popełnianymi w faszystowskich obozach koncentracyjnych, przeciwko barbarzyńskim deportacjom demokratów hiszpańskich we Francji, przeciwko faszystowskim metodom terroru, stosowanego wobec uczestników Ruchu Oporu i bojowników o pokój.

913 bankructw w Anglii w ciągu pół roku

LONDYN. (PAP). 5 grudnia sekretarz parlamentarny ministerstwa handlu Roads ogłosił dane, świadczące o nieustannym wzroście liczby bankructw w Anglii. Według tych danych w 1946 r. były 324 wypadki bankructwa, w 1948 — 1.132, a w ciągu 6 pierwszych miesięcy 1950 r. — 913.

Przemysł cukrowniczy wykonał plan kampanii

W dniu 7 grudnia br. przemysł cukrowniczy wykonał plan kampanii, dając krajowi 830 tysięcy ton cukru.

Kampania cukrownicza trwa nadal. Dostawy buraków odbywają się sprawnie i planowo. Należy podkreślić, że plantatorzy ze swych zobowiązań wywiązują się bardzo dobrze. Uzyskują oni wysokie plony co daje możliwość wyprodukowania ponadplanowych ilości cukru. Poważna pomoc w sprawnym przeprowadzeniu kampanii jest wydajna praca kolejnictwa, które, stojąc na wysokości zadania dostarcza transporty i podstawia wagony bez żadnych opóźnień.

Ostateczne szacunki plonów pozwalają przypuszczać, że plan kampanii ustalony na 830 tys. ton cukru zostanie wysoko przekroczony, zaś tegoroczna produkcja da ponad 900 tysięcy ton cukru. Cyfra ta jest nie tylko wyższą od zaplanowanej, lecz również o 50 tysięcy ton wyższą od ustalonej w wyniku zobowiązań, podjętych przez plantatorów buraka i robotników cukrowni na przedkampanijnej naradzie cukrowniczej w Gdańsku.

Do chwili obecnej kampanię zakończyło już 6 cukrowni, w pozostałych 68 wytężona praca trwa nadal.

Projekt utworzenia ministerstwa przemysłu chemicznego

WARSZAWA (PAP). — Do Sejmu wpłynął, uchwalony przez Radę Ministrów, projekt ustawy o utworzeniu urzędu ministra przemysłu chemicznego.

Wielkie zadania postawiono przed naszą gospodarkę narodową w dziedzinie rozwoju przemysłu chemicznego oraz przemysłów ściśle z nim związanych wymagają stworzenia odpowiednich form organizacyjnych dla kierowania tymi gałęziami przemysłu.

Do zakresu działania nowego ministerstwa należeć będą sprawy przemysłu chemicznego, papierniczego, gumowego, tworzyw sztucznych i włókien sztucznych.

Spis na wsi dobiega końca

WARSZAWA (PAP). Po zakończeniu spisu w miastach, również i w powiatach prace spisowe dobiegają końca. Do generalnego komisarza spisowego bez przerwy napływają meldunki, donoszące o zakończeniu spisu w obwodach, gminach i powiatach.

Nadchodzące w ślad za meldunkami — szczegółowe informacje o przebiegu pracy komisarzy spisowych w całym kraju potwierdzają raz jeszcze powszechne zrozumienie, z jakim całe społeczeństwo ustosunkowało się do tej wielkiej akcji statystycznej. Zarówno w miastach jak i na wsi komisarze spisowi witani byli wszędzie życzliwie. — Wszędzie spotykali się z dowodami, iż społeczeństwo rozumie, jakim celom służy spis i jakie korzyści przyniesie wykorzystanie wyników spisu dla jeszcze dokładniejszego opracowania planów gospodarczych, mających na celu wzrost siły państwa i coraz lepsze zaspokojenie potrzeb ludności.

Prześladowanie bojowników o pokój w Anglii

LONDYN (PAP). Reakcyjne koła w Anglii dokładają wielkich starań, by przeszkodzić działalności obrońców pokoju. Kierownictwo brytyjskiej partii pracy i partii konserwatywnej, zarówno jak i właściciele przedsiębiorstw — prześladują uczestników II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Ostatnio został wykluczony z partii pracy F. L. Corrick za udział w pracach Kongresu. Corrick był członkiem partii pracy w ciągu 42 lat.

Przedstawiciel komitetu obrońców pokoju w Buckingham — Shire, delegat na Kongres w Warszawie Georg Clarc, został zwolniony z pracy.

Miliony Niemców pragną zjednoczenia swej ojczyzny
Przemówienie premiera Grotewohla w Rostoku

BERLIN (PAP). Sprawa utworzenia ogólno-niemieckiej rady ustawodawczej jako pierwszego kroku do przywrócenia jedności Niemiec na podstawach demokratycznych jest nadal przedmiotem ożywionych komentarzy szerokiej opinii publicznej, budząc powszechne zainteresowanie. W sprawie tej odbyło się między innymi zebranie w Rostoku, na którym przemawiał do robotników oraz studentów i profesorów miejscowego uniwersytetu premier NRD, Otto Grotewohl.

Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej — powiedział premier Grotewohl — jest gotów porozumieć się w każdej chwili z rządem Adenauera w sprawie utworzenia ogólno-niemieckiej rady ustawodawczej. Odpowiedź z Bonn dotychczas nie nadeszła. Jedynie z doniesień prasowych można wywnioskować, że rząd Adenauera odbył naradę w sprawie propozycji rządu NRD i że w tamtejszych kołach parlamentarnych wyrażono pragnienie omówienia tych propozycji najpierw na terenie wewnętrznym.

Życzenie to — oświadczył premier NRD — traktujemy z całym należnym szacunkiem. Pragnęlibyśmy tylko, by nie zastanawiano się zbyt długo. Niemcy nie mogą już dłużej czekać na pokój. Przede wszystkim i najpierw Niemcy muszą się porozumieć pomiędzy sobą.

Pracowite dni „Pani Wójta"

Ze schodów urzędu gminnego gminy Strzelno - Południe zstępuje zapatrzona w siebie trójka gospodarzy. Ich policzki płoną rumieńcem, a w oczach tli żar niezwykłego przeżycia.

Mówi jeden:

— Nie powinniśta byli gadać aż tyle. Jak wam nie wstyd za siebie i za drugich.

— Acha, acha — odezwał się drugi, w tonie przyjaznej perswazji — mądry Polak po szkodzie. Trzeba było wtedy pomyśleć o tym!

To „wtedy" zdarzyło się przed rokiem, miesiącem i jeszcze tygodniem. Historia dość osobliwa. W trzech przejęli tęgą, poniemiecką gospodarkę i czuli się szczęśliwi, póki nie wtrącił się w ich sprawy ktoś, kto ludzi poróżnił. 12 krów trzymał Niemiec w oborze, a oni przy trzech krowinach kłócili się o miejsce dla cielaka. Doszło do tego, że coraz częściej chwytali to za kije, to za widły, niestety, nie zawsze tylko po to, by sobie pogrozić. Gorszyło to i oburzało jednych, bawiło i rozśmieszało drugich. We wsi bajdurzono i plotkowano po kątach. Ale bajdurzenie to rzecz zwyczajna na wsi i niby tu specjalnie nie rzucało się w oczy, gdyby nie ten oczywisty fakt, że kiedy jedni znajdują dziś w sobie wciąż żywszą ochotę do pracy, drugich tymczasem coraz mocniej świerzbią ozory: judzi liby i szczuli jednych na drugich.

Były wójt i kumotrowie

Patrząc teraz na wychodzącą z urzędu trójkę, można by łatwo przypuszczać, że ludzie wracają z rozprawy sądowej, na której zdołano przywołać ich do zgody. I nie omyliliśmy się w zasadzie. To tylko zastrzeżenie, że sędzia w tej sprawie była „pani wójt", jak to popularnie nazywała tutaj wójtą, Jadwigę Galewską.

— Eche, nasz wójt! — powiadają obywatele południowej części b. powiatu Strzelno. — Nasz wójt chodzi w spódnicy. To prawda. Ale takiego wójta, to szukać, a szukać.

Czy wszyscy z takim zapałem pochwalą „panią wójt"?

O, nie. Nie pochwali jej były wójt Mizerek i jego kumotrowie, z których najbliższy mu — p. Pętkowski, były dzierżawca na pięciu tłustych tysiącach morgów, „kierował" w gminie Sam. Chłopską. Nie pochwali jej nastraszona czereda spekulantów w mieście i na wsi. Nie pochwalą tutejsi, nieraz 100-hektarowi prawie bogacze, do niedawna jeszcze mocno zasiedziali w gminie, w Samopomocy, w radzie i komisjach. Nie pochwali też „pani wójta" pijak, ani huligan.

Gmina stanowi teren wyjątkowo rozhukanego kułactwa. Wre tam i kipi. Wylecieli z urzędów tacy, jak Mizerak i Pętkowski, ale zostały pomniejsze plotki.

„Bunt" w Raszynku

Wieś Raszynek. Gromada, jak inne. Przychodzi sołtys do wójta i wnosi prośbę o przykładne ukaranie chłopów. „Nie chcą — powiada — płacić podatku państwu ludowemu." Pojechała „pani wójt" do Raszynka, a tam ludzie w lament i skargi.

Z rozmowy, jak oliwa wypłynęły sprawki sołtysa. Biedę mają ludzie z wodą: jedna studnia na wieś całą. Niepodobna się było gdzie indziej dokopać do źródła. Studnię budowała gromada. Wypadło ją kopać na działce sołtysa. A więc studnia gromady, ale woda sołtysa.

Wojna — jak mówią — jednych traci, drugich bogaci. Po wojnie sołtys zaczął się budować — szeroko, po pańsku. A że bogaczowi nie dość nigdy swego, postanowił się sołtys budować na koszt gromady. Zatem zamknął studnię i dopuszczał do niej tylko tych, którzy „zgodzili się" budować na prawie szarwarku nową zagrodę dla pana sołtysa. Oczywiście pozbawieni wody, ludzie musieli się „zbuntować" przeciw władzy takiego sołtysa.

Sprawy ani na chwilę nie dają odpocząć wójtowi. Wystarczyło okazać pomoc w jednym, drugim wypadku, wystarczyło, że ludzie przekonali się, gdzie i u kogo dochodzić mają prawa, aby gmina została zasypana skargami i prośbami.

Słuszna i mądra inicjatywa

W okresie jesiennej młocki dali znać z Jezior, że we wsi idzie „wojna". Pobili się biedni z bogaczami o młocarnię SOMU. Siadła „pani wójt" na furę. Pojechała, ustaliła porządek. W Młynicach — podobnie, ale tam nie czekając na wójta, nie popuścili bogaczom. Siłą wyciągnęli maszynę z kułackiej zagrody i przeprowadzili młockę po swojemu, poczynając od najbiedniejszych gospodarstw. Na pierwszy rzut poszła młocka u małorolnej wdowy, Rejniakowej.

Nic więc dziwnego, że imię wójta Jadwigi Galewskiej budzi postrach wśród bogaczy. Bogacze — prawda — są, jak byli, ale to już raczej wilki z wyłamanymi kłami. Nie znaczy to, że pozamieniali się oni w jagnięta, lecz teraz stanęli naprzeciw wsi z nagą, zdemaskowaną twarzą.

Nie dziw też, że wdzięczny naród wsiowy otacza swego wójta miłością i słucha jego rad i wskazówek.

Wspaniały i szeroki jest styl pracy wójta Galewskiej. Interesuje ją każda dziedzina życia terenu. Dziw bierze ludzi, skąd czerpie ona tyle sił i energii. Mówią, że zawdzięcza to hartowi zdobytemu w ciężkiej walce o byt — swój i swego osieroconego rodzeństwa. Ale z tego, co mówi o sobie sama wynika też, że wyrosła ona i wychowała się w tych samych tęsknotach i pragnieniach, którymi żył zawsze i żyje prosty lud.

Czyny wójta Galewskiej potwierdzają słuszność jej słów. Prosty lud wsiowy, jako największy skarb, ceni sobie sprawiedliwość. Dlatego z całych sił popiera wójta w jego walce z kułakami, tymi fałszywymi prorokami starej wsi.

Dzisiejsza wieś chce pokoju, chce ładu, chce warunków do płodnej i twórczej pracy, w której usiłują jej przeszkodzić bogacze i gotowa jest o to walczyć z całych sił. W tej walce kobieta — wójt, Jadwiga Galewska, daje wzór słusznej i mądrej inicjatywy.

ANTONI KOPEĆ

Ludzie planu portowego

JÓZEF PAJĄK — zaszczytny tytuł przodownika pracy zdobył nadzwyczaj rzetelnym wysiłkiem, wykonując prze-

ciętnie 173 proc. normy. Rozpoczynając pracę jako robotnik w elewatorze zbożowym „Ewa", w krótkim czasie mobilizuje grupę młodzieżową do zwiększenia wydajności w przeładunkach. Obejmuje przewodnictwo Koła ZMP i organizuje zdyscyplinowaną i przodującą zmianę młodzieżową, która pod jego kierownictwem odnosi liczne sukcesy przy szybkościowym załadunku ziarna na statki.

Na jednej z narad wytwórczych Biura Portowego aktywni młodzieżowcy z Pająkiem na czele, występują z wnioskiem ogólnej zmiany norm za małych bądź za wysokich w pewnych relacjach. Wprowadzone w listopadzie b. r. nowe normy zdały już egzamin i przez objęcie nimi całej załogi, stworzyły lepsze warunki dla współzawodnictwa i współdziałania wszystkich grup pracowniczych w elewatorze.

Dzięki także dobrej znajomości urządzeń i sprzętu przeładunkowego Pająk, pełni obecnie funkcję zastępcy dysponenta ruchu i ma wszelkie szanse do dalszego awansu.

FELIKS RUDOLF — jest jednym z najstarszych i znanych robotników portu szczecińskiego. Przez cztery lata poznał pracę niemal wszystkich nabrzeży i zdobył bogate doświadczenie zawodowe. Obecnie jest brygadzistą w rejonie portowym Parnica, gdzie wraz z swą grupą wyrabia 200 proc. normy.

Przodownik pracy Rudolf, jest przykładnym ojcem 11-ciorga dzieci, stawiając sobie za główny cel wychowania ich na wzorowych i pełnowartościowych obywateli Polski Ludowej. Najstarszy jego syn Józef poszedł już w ślady ojca i również pracuje w porcie.

PRZED PIERWSZYM SPEKTAKLEM KIJOWSKIEGO TEATRU

W RAMACH POLSKO-RADZIECKIEJ WYMIANY KULTURALNEJ, Z OKAZJI MIESIĄCA PRZYJAŹNI POLSKO - RADZIECKIEJ PRZYBYŁ DO POLSKI KIJOWSKI TEATR DRAMATYCZNY IM. I. FRANKO.

„Kijowski Teatr Dramatyczny im. Iwana Franko jest jednym z najlepszych teatrów ZSRR" — taką opinią żegnała ten teatr Moskwa po serii letnich gościnnych występów. Krytyka radziecka unika udzielania pochwał kredytowanych. Jest rzeczą jasną, iż goście ukraińscy na taką pochlebną ocenę musieli sobie zasłużyć, zarówno pokazanymi w Moskwie spektaklami, jak i całym historycznym rozwojem.

Dorewolucyjna tradycja teatru ukraińskiego zawiera w sobie dwa nurty: dobry i zły. Nie trzeba dodawać, że na przełomie epok kapitalistycznej i socjalistycznej ten drugi, nurt zły, był silniejszy. O teatrze tym, mimo iż na kartach jego historii widniały już w tym okresie nazwiska Tarasa Szewczenki, Iwana Franko, Karpienko - Karyja, oceniając go za lata przedpaździernikowe, pisano: „otarłszy łezkę uronioną nad czyjąś „nieszczęśliwą miłością" widz tego teatru miał natychmiast okazję uśmiania się z pijanej baby, siwego djaczka lub z innej komicznej postaci i w rezultacie opuszczał widownię z pełnym zadowoleniem".

Ta krótka, dowcipna ocena świetnie charakteryzuje drobnomieszczański teatr, zarówno od strony sceny jak i od strony nie wiele wymagającej widowni, którą tworzyła kasta nierobów.

Rok 1920 przynosi zasadniczą, przełomową zmianę. Teatr w Kijowie przyjmuje imię Iwana Franko, czyniąc to w pełnej świadomości, iż obowiązkiem jego jest realizować te postulaty, które wysuwał w swej działalności patron sceny ukraińskiej.

Iwan Franko, znakomity dramaturg ukraiński żyjący na przełomie XIX i XX wieku, pisarz, który pierwszy z rzeszy kolegów ukraińskich pokazał życie klasy robotniczej na przykładzie borysławskich naftiarzy, pisarz, w którego twórczości—według słów krytyki— „ludzie dzielą się na dwa obozy — na ciemiężycieli, przeciw którym ostrzy on jak miecz swoje słowa i ciemiężonych, którym oddaje on swoje serce", zastanawiając się nad społeczną rolą teatru mówił: „Jeśli teatr ma być szkołą życia, to obowiązkiem jego jest pokazywać nam to życie, pokazywać i analizować jego zjawiska... teatr, który poddaje publicznej ocenie tylko niektóre, mniej ważne błędy, pozostawiając na uboczu, przemilczając lub ukrywając — sprawy zasadnicze, taki teatr nigdy nie będzie w pełni narodowym, nie będzie szkołą życia, lub będzie szkołą złą". W oparciu o to wskazanie, w oparciu o wytyczne Partii, o zasady socjalistycznego realizmu Teatr im. Franko podjął walkę ze złymi tradycjami, walkę o nowe swoje oblicze.

Dziś, po trzydziestu latach egzystencji w warunkach radzieckich, teatr ten szczycić się może poważnymi osiągnięciami. Z teatru bez żadnego oblicza, stał się teatrem społecznym,teatrem, który wychowuje społeczeństwo ukraińskie pomagając mu w pracy nad budowaniem komunizmu.

Rozwój linii repertuarowej sceny kijowskiej wiąże się najściślej z nazwiskiem Aleksandra Korniejczuka. Nie tylko dlatego, że chyba wszystkie prapremiery sztuk tego pisarza, tu właśnie się odbyły, ale dlatego przede wszystkim, iż ściśle z życiem związana, czuja na na wszelkie jego przejawy, dojrzała pod względem artystycznym i ideowym twórczość tego pisarza normowała zarówno zainteresowania jak i poziom teatru. Poważny wysiłek włożony został także w stworzenie nowych metod realizacji utworów scenicznych. Zarówno w spektaklach klasycznych, jak i w prezentacjach utworów współczesnej dramaturgii radzieckiej widzimy zdecydowane oblicze sceny socjalistycznej.

Przez trzydzieści lat uporczywej, pełnej oddania pracy, teatr zdołał wychować sobie znakomity zespół wykonawców, zespół, który mimo posiadania w swym składzie aktorów tej miary co Buczma, Użwij, Szumski, Dobrowolski, Ponomarenko, Markiewicz, Jakowczenko i inni charakteryzuje się pracą par excellence kolektywną.

Społeczeństwo polskie z radością wita gości z Kijowskiego Teatru Dramatycznego im. I. Franko. Spektakle tego teatru pokażą nam życie ludzi ZSRR i dadzą nam obraz teatru socjalistycznego realizmu.

Mieczysław Markowski

PISARZE POLSCY O POKOJU

Julian Tuwim

Walczymy o pokój co dzień, co godzinę, na każdym kroku. Walczymy uparcie, zajadle, nieustępliwie, bo to walka najpiękniejsza i najbardziej bohaterska, na jaką się człowiek zdobyć może. Walcząc o pokój, walczymy o wszystko, co stanowi sens i cel naszego życia. Walczymy wszyscy, niezależnie od przekonań, stanowiska, wyznań, stopnia wykształcenia czy uzdolnień lub innych dzielących ludzi różnic. Tylko bestia dąży do wojny, a dla bestii nie ma miejsca wśród nas, uczciwych synów tej ojczyzny i wszystkich innych ojczyzn, z których się ludzkość składa. Kto się od tej walki usuwa, kto nie bierze w niej czynnego udziału, niechaj się nie łudzi, że jest „neutralny", ale niech wie, że współdziała swą absencją z poczynaniami zaczajonych morderców swego dziecka, matki, żony.

* * *

Mieczysław Jastrun

Powstaje jedyny w dziejach związek milionowych zastępów ludzi pracy, powstaje jedyna w dziejach armia, której bronią jest wola pokojowego współżycia ludów. Broń to szlachetna i potężna.

Niech drżą przed nią ci, którzy wierzą jedynie w potęgę swej techniki, we wszechmoc kapitałów i nieuchronność gry politycznej.

BERLIN W GRUDNIU.

Amerykańscy truciciele dusz

(Telefonem od korespondenta API dla „Kuriera")

Józef Popławski

Ilekroć obserwuję sytuację polityczną w Niemczech zachodnich, przychodzą mi na myśl piękne słowa radzieckiego pisarza Ili Erenburga, który na warszawskim Kongresie Pokoju powiedział w swoim referacie: „Nie można rozpocząć wojny nawet wtedy, gdy się posiada tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeżeli nie zatruło się sumień milionów ludzi, do wojny bowiem potrzebni są żołnierze".

Tak, do wojny potrzebni są żołnierze... To jest jedno z zasadniczych zmartwień t. zw. „świata zachodniego", w którym trucicielie ludzkich sumień mają dziś wyjątkowo pomyślne warunki działania. Nigdzie indziej zatruwanie ludzkich dusz nie przybrało takich rozmiarów, jak właśnie tutaj, w zachodnio-niemieckiej kolonii USA. Nasilenie tego procesu rośnie w miarę, jak wojenne plany odziania Niemców w mundury upadają jeden po drugim i w miarę, jak pokojowa wola prostych ludzi w Niemczech zachodnich unicestwia raz po razie ponowne próby utworzenia nowego Wehrmachtu.

Do wojny potrzebni są żołnierze... Wśród wielu innych metod urabiania ludzi, albo, jak to w reakcyjnej prasie zachodnich Niemiec się mówi „moralnej remilitaryzacji" na pierwszym miejscu figuruje niezmiennie metoda podsycania odwetowych i rewizjonistycznych dążeń. Prasa Trizonii — mówię oczywiście o prasie mieszczańskiej — stosuje ją do znudzenia. Dlaczego istnieje w Trizonii bezrobocie? Bo kraj przepełniony jest „uciekinierami" (tak jeszcze po dzień dzisiejszy nazywa się tutaj Niemców, przesiedlonych z naszych ziem zachodnich). Dlaczego Trizonia musi importować żywność? Dlatego, że brak jest rolniczego zaplecza naszych ziem zachodnich. Mało tego, propaganda reakcji zachodnio-niemieckiej powtarza nie tylko to, ale i inne najbardziej ohydne kłamstwa i w sposób nieustępujący hitlerowskim „naukowym" metodom, przekreśla fakty historyczne, które każde dziecko nie tylko w Polsce, ale i tu nawet w Niemczech zna bardzo dobrze.

Byłem przed kilku dniami w zachodnim Berlinie na otwarciu wystawy, którą opatrzono prowokacyjnym tytułem: „Niemiecka ojczyzna na wschodzie". Nie myślę zatrzymywać uwagi czytelnika nad bredniami jednego z czołowych podżegaczy wojennych z Bonn, „ministra dla spraw ogólno-niemieckich", Jacoba Kaisera, który nie zawahał się cynicznie stwierdzić, że „Niemcy byli nosicielami wspaniałej zachodnio-niemieckiej kultury na wschodzie", że „zawsze bronili tej ziemi przed barbarzyństwem". Ostatecznie, cynizm byłych hitlerowców i neofaszystów nikogo zadziwić nie może. Ale byłem naprawdę wstrząśnięty, gdy przewodnik oprowadzając w kilka dni później grupę dzieci po wystawie, tłumaczył im, jak to podstępni Polacy chcieli obrabować Zakon Krzyżowy, który przybył na Pomorze, aby „nieść kulturę do dzikiego kraju!"

Takich zdań można, niestety, usłyszeć i przeczytać więcej w Trizonii i w zachodnim Berlinie. Obok zaś tej wyuzdanej propagandy rewizjonistycznej i szowinistycznej, nie pogardzającej najbardziej płaskim kłamstwem, odwołującej się do „patriotycznych uczuć" i „przywiązania do ziemi ojczystej", prowadzona jest wyrafinowana polityka utrzymywania przesiedleńców w stanie skrajnej nędzy i w całkowitym odosobnieniu od reszty społeczeństwa. W rządzonej np. przez b. członka NSDAP, Bartrama, prowincji Szlezwik-Holsztyn, żyje po dzień dzisiejszy w nędzy, w barakach, około pół miliona bezdomnych osiedleńców. Podobna sytuacja panuje w Bawarii. Ludziom tym od lat bezrobotnym, pełnym zwątpienia i zniechęcenia do życia, wmawia się jednocześnie ustawicznie, że jedynym wyjściem z ich sytuacji jest — oczywiście — wojna.

Wspaniałą odprawę zbrodniczemu rewizjonizmowi dał przed tygodniem kierownik niemieckiego Urzędu Propagandy, prof. Gerhard Eisler w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych polsko-niemieckiej umowy granicznej:

„Jest rzeczą niezbędną — powiedział on — aby każdy przesiedleniec w Niemczech zdał sobie sprawę z faktu, że nie ma dla niego powrotu na ziemie na wschód od Odry i Nysy. Kto zaś chce wmówić przesiedleńcom, że powrócą na te ziemie, prowadzi straszliwą i niebezpieczną grę... Żądanie rewizji granicy polsko-niemieckiej jest równoznaczne z żądaniem nowej wojny, nowej klęski, nowego zniszczenia i masowego grobu dla narodu niemieckiego. Żądanie rewizji tej granicy jest jedną z gangsterskich metod amerykańskich morderców z Korei, którzy przy pomocy tej granicy chcą zaprząc naród niemiecki do swej wojennej kwadrygi".

Amerykanie nie usiłują nawet ukryć tego faktu i nie tylko popierają rewizjonizm niemiecki, nie tylko pozwalają mu rosnąć i kwitnąć, ale sami go uprawiają. Leży przede mną broszura, opublikowana przez urząd Wysokiego Komisarza, zawierająca dane o „przesiedleńcach". Zawartych w niej bezczelnych wypadów pod naszym adresem nie powstydziłby się najbardziej wyrafinowany hitlerowiec. Cóż jednak w tym dziwnego?

Mówi się jeszcze u nas często o hitlerowskich metodach Amerykanów, mówi się, że amerykańscy imperialiści uczą się na hitlerowskich wzorach. W rzeczywistości amerykańscy imperialiści już od dawna stali się „profesorami" europejskiej reakcji, szczególnie w dziedzinie „trucicielstwa sumień".

JÓZEF POPŁAWSKI.

Demaskujemy formy wyzysku na wsi

Znajdujemy się w końcowym okresie pierwszego roku Planu 6-letniego. Chcąc zrealizować nasze zamierzenia po linii przebudowy ustroju rolnego, należy w pierwszym rzędzie wypowiedzieć bezlitosną walkę wszelkim przejawom wyzysku na wsi.

Kułacy wiejscy starają się maskować i ukryć przed okiem gromady wszelkie formy wyzysku. Metodę tę zastosował rolnik Kazimierz Kaczor, posiadacz 11 ha. we wsi Wodnica gm. Duninowo w pow. słupskim. W ubiegłych latach trzymał on pomocnika, którego nawet nie zgłosił w U. S. W rb. pomocnik ten jeździł do pracy w porcie Ustka, a po powrocie do domu wykonuje nadal u tego samego bogacza wiejskiego różne prace gospodarskie. Zatrudnia on również dwie młode dziewczyny stale pracujące na jego gospodarstwie pod mianem „kuzynek".

Inny rolnik tej gromady — Łukasiewicz zatrudnia siłę najemną od 1946 roku i nie płaci za nią żadnych składek ubezpieczeniowych. (mp)

Kampania cukrownicza dobiega końca

800.000 q cukru wyprodukuje Cukrownia w Gryficach

Cukrownia w Gryficach zmuszona była przerwać pracę na 2 dni, t. j. 19 i 20 listopada br., z powodu normalnego w każdej kampanii cukrowniczej czyszczenia maszyn i sit. Ponieważ przyfabryczne magazyny placowe wypełnione były całkowicie surowcem, Cukrownia poleciła PKP wstrzymać podstawianie wagonów na poszczególnych stacjach dla plantatorów buraka cukrowego na dwa dni. Tymczasem PKP wstrzymała dostawę dosłownie i od kilkunastu dni odwożone z majątków PGR-owskich buraki leżą pod gołym niebem na rampach kolejowych, czekając na wagony.

Najgorzej przedstawia się dostawa wagonów na stacjach w Recławiu i Węgorzynie oraz na linii wąskotorowej w Gościnie i Dobrej Nowogardzkiej, gdzie do ostatnich dni nie można było ładować buraków.

Buraki, leżące w stertach, tracą duży procent zawartości cukru i przedstawiają znacznie mniejszą wartość przemysłową. W ciągu ostatnich dni transport buraków usprawnił się, jednak z uwagi na bliskie zakończenie kampanii „cukrowniczej, podstawiane w niedostatecznej ilości wagony nie mogą sprostać zadaniu.

W dniu 14 bm. ukończona musi być dostawa buraka cukrowego do Gryfic, tak aby na 20 grudnia zakończyć całkowicie kampanię cukrowniczą. Mimo zanieczyszczenia słomą i kamieniami dostawianego surowca, plan produkcji Cukrowni w Gryficach wykonany zostanie z dużą nadwyżką.

Do dnia 20 grudnia br. Cukrownia Gryfice wyprodukuje ponad 800 tys. q cukru, co stanowi ca 180 proc. przewidzianego w bieżącej kampanii planu.

W tej chwili w zarządzie Okręgu PGR — Północ sporządza się rozdzielnik wysłodków suszonych i mokrych — produktu ubocznego cukru. Jako doskonałą paszę, Cukrownia rozprowadzać będzie wysłodki po poszczególnych zespołach PGR-owskich.

Liga Lotnicza wspólnie z ZMP szkoli przyszłych pilotów

Kto chce zostać lotnikiem winien zgłosić się bezzwłocznie do najbliższego zarządu Związku Młodzieży Polskiej, który skieruje go na kurs pilotażu w Lidze Lotniczej. Podania z załączonym życiorysem, opinią Partii, ZMP, lub ZHP, metryką urodzenia, świadectwem szkolnym, zaświadczeniem obywatelstwa polskiego, zaświadczeniem lekarskim, zaświadczeniem o karalności, zaświadczeniem lekarskim, zakładu pracy lub szkoły o stanie zdrowia — należy składać w ZMP.

Kandydaci na szkolenie w pilotażu silnikowym winni odpowiadać następującym warunkom: wiek od 17 do 22 lat, obywatelstwo polskie, stan wolny, wykształcenie minimum mała matura lub 9 klas szkoły podstawowej, albo równorzędnej zawodowej.

Kandydaci do pilotażu szybowcowego przyjmowani są w wieku 15 — 18 lat, z ukończeniem 7 klas szkoły podstawowej. Winni oni przedłożyć zezwolenie rodziców lub opiekunów.

Wszelkich bliższych informacji udziela Zarząd Okręgu Wojewódzkiego L. L. lub Zarząd Oddziału L. L., które znajdują się w każdym powiatowym mieście.

Młodzieży trzeba dać odpowiednie warunki

W szkole Podstawowej przy ulicy Mostowej nr 3 w Słupsku, lekcje rozpoczęły się przed miesiącem. Dotychczas jednak szkoła ta nie jest zelektryfikowana, chociaż posiada wewnątrz wszystkie urządzenia, chodzi tylko o sam fakt dołączenia obiektu do sieci elektrycznej. Szkoła ta odremontowana przed miesiącem do dzisiejszego dnia nie posiada również oszklonych okien na strychu i w piwnicy, a po korytarzach hula swobodnie wiatr. Warto by też wreszcie skończyć pracę przy stawianiu parkanu dookoła szkoły. Dzieci biegając po ruchliwej ulicy narażone są stale na niebezpieczeństwo. Byłoby wskazanym, ażeby sprawą tą zainteresowało się Prezydium MRN. (mik)

Portowcy i SKS Łobez podzielili się nagrodą

Zorganizowany przez WKKF w Szczecinie z okazji Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej konkurs na najlepszą gazetkę ścienną o sporcie ZSRR został zakończony. Komisja sędziowska w której skład weszli przedstawiciele ZMP, TPPR, ZSCh, i ORKF po rozpatrzeniu blisko 40 gazetek, nadesłanych przez koła sportowe i szkolne z całego województwa, postanowiła nie przyznać I nagrody ze względu na to, że żadna z gazetek nie odpowiadała przewidzianym przez konkurs warunkom.

Drugą nagrodę przyznano Kołu Sportowemu przy Zarządzie Portu w Szczecinie oraz SKS-owi z Wałcza. III nagrodę otrzymało Ogniwo z Kamienia Pomorskiego. Pomimo, że nie wszystkie gazetki stały na dobrym poziomie zamierzenia konkursu dały plony i zapoznały twórców gazetek jak i publiczność, która licznie odwiedzała wystawę, z wspaniałymi osiągnięciami sportu ZSRR.

Zakup na zamówienie oszczędza czas klientów

PSS w Gryfinie przoduje

Spółdzielnie spożywców na terenie województwa szczecińskiego prowadzą ożywioną akcję werbunkową nowych członków. Na pierwsze miejsce wysunęła się spółdzielnia w Gryfinie, która przekroczyła plan werbunku o 26 proc. Spółdzielnia ta zawdzięcza swe sukcesy odpowiedniemu podejściu do członków, którzy mogą korzystać z t. zw. zakupu towarów na zamówienie. Nowość ta polega na tym, że każdy członek spółdzielni może np. w drodze do pracy oddać u kierownika sklepu spis towarów, które pragnie nabyć i odebrać je odważone i opakowane o oznaczonej godzinie. Dzięki temu udogodnieniu członkowie spółdzielni zaoszczędzają wiele godzin cennego czasu.

Szkoda, że nie wszystkie spółdzielnie spożywców wzorują się na gryfińskiej PSS. Co robi np. spółdzielnia „Jedność" w Goleniowie, albo spółdzielnie spożywców w Gryficach, Myśliborzu, Świnoujściu lub Barlinku? Czy tam nie można zastosować tego rodzaju udogodnień dla członków?

Wychowankowie Liceum Rolniczego w Płotach kształcą się na przyszłych agronomów

Państwowe 4-letnie Liceum Rolnicze w Płotach mieści się w pięknie położonym majątku b. junkra niemieckiego Bismarcka.

W dobrze zakonserwowanym pałacu, liczącym kilkadziesiąt stylowych pokoi znalazły pomieszczenie sale wykładowe, aula, świetlica szkolna i sypialnie internatu przyszkolnego.

Koedukacyjne Liceum liczy w tej chwili 115 wychowanków, w tej liczbie około 20 proc. dziewcząt. W 90-cio proc. jest to młodzież chłopsko - robotnicza i inteligencji pracującej. Uczniowie posiadają własny samorząd szkolny, liczne koło ZMP, TPPR i inne. Wydają własną gazetkę „Nasza Myśl". Przy szkole znajduje się mały doświadczalny majątek, prowadzony prawie całkowicie przez wychowanków szkoły. Przyszli agronomowie zapoznają się tam z pracą fizyczną, za nim będą gospodarować samodzielnie. Młodzież oprócz swych normalnych zajęć szkolnych wyjeżdża często do pomocy przy pilnych pracach rolnych do pobliskich wsi produkcyjnych Siwkowice, Taczyty i in. Zarobione w ostatniej akcji wykopkowej pieniądze młodzież przeznaczyła na zakup samolotu sanitarnego dla walczącej ludności Korei.

Do trudnych do rozwiązania zagadnień należy w pierwszym rzędzie brak fachowych wykładowców. Na 16 przewidzianych etatów pracuje zaledwie dwuch stałych wykładowców, 5-ciu dalszych dojeżdża ze Szczecina - Zdroju, Drawska i innych miejscowości.

Dotkliwie odczuwa szkoła brak świeżej bieżącej wody. Dawna pompa uległa zużyciu. Koszt nowej wyniesie około 45.000 zł. Tymczasem doskonale nadająca się, w bardzo dobrym stanie pompa, znajduje się na miejscu w Płotach i zainstalowanie jej gospodarczym sposobem dałoby olbrzymią oszczędność, bo kosztowałoby zaledwie 12 tys. zł. Brak na to akceptacji Wydziału Szkolenia Kadr Rolniczych przy WRN w Szczecinie. WSKR nie postarało się również o dostateczne zaopatrzenie szkoły w koks i węgiel.

Zbyt rzadko zagląda tu kino objazdowe z filmami oświatowymi obrazującymi najnowsze zdobycze agrobiologii radzieckiej i fachowej uprawy rolnej. Młodzież szkoły ma o to słuszny żal do Dyrekcji Filmu Polskiego w Szczecinie.

Wiadomości ze Szczecinka

W świetlicy Państwowego Liceum Handlowego w Szczecinku odbyła się wieczornica mickiewiczowska, zorganizowana przez klasę trzecią Liceum, z okazji 55-ej rocznicy śmierci wielkiego poety. Na wieczornicę złożyły się: indywidualne i zespołowe deklamacje utworów A. Mickiewicza.

Wielką popularnością cieszyła się inscenizacja „Golono — strzyżono" w wykonaniu kol. kol. Basińskiej, Kwiatkowskiego i Saulskiego.

Na zakończenie dyrektor Edward Niemira zadeklamował, na prośbę grona profesorskiego i młodzieży, „Redutę Ordona". Należy podkreślić wysoki poziom wieczornicy.

* * *

Sekcja tenisa stołowego LZS przy Liceum Handlowym w Szczecinku przystąpiła do intensywnych treningów. Treningi prowadzi sekcyjny Olszewski. W najbliższym czasie LZS planuje rozegrać spotkania w tenisie stołowym z Unią Paged i SKS-em Liceum Ogólnokształcącego. (br)

Kułacy wiejscy ze Szwecji utrudniają planowy skup zboża

„Trójka zbożowa" chodziła po gromadzie Szwecji od chłopa do chłopa w celu kupna zboża. Dwaj bogacze wiejscy: Głowacki i Longe od dawna mówili, że zboża do sprzedania nie mają. Po sprawdzeniu okazało się jednak, że schowali po 40 metrów zboża, wobec czego „biednym" bogaczom, w ramach pomocy sąsiedzkiej, przydzielono furmanki, którymi odwieziono zboże do Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Wałczu. (a-d)

Uczniowie Szkół Rolniczych Praktyków-Specjalistów podpisują umowy o pracę

Zbliża się koniec roku szkolnego w szkołach rolniczych praktyków - specjalistów w województwie szczecińskim. Za kilka dni mury tych szkół opuszczą pierwsi absolwenci, którzy stanowić będą nową kadrę pracowników agronomii uspołecznionej.

Absolwenci szkół praktyków - specjalistów natychmiast po złożeniu końcowych egzaminów przystąpią do pracy produkcyjnej w gospodarstwach państwowych i spółdzielniach gminnych. Obecnie do wszystkich szkół tego typu na obszarze województwa wyjechały ekipy składające się z przedstawicieli władz szkolnictwa rolniczego, PGR-ów lub CRS-ów i ZMP w celu angażowania absolwentów do pracy.

Wszyscy absolwenci szkół praktyków - specjalistów pracować będą w PGR-ach lub CRS-ach jak się do tego zobowiązali w specjalnych uchwałach powziętych w listopadzie. Młodzież podpisywać będzie umowy o pracę z dniem 1 stycznia 1951 r. Każdy uczeń dowie się dokładnie w jakim gospodarstwie lub w jakiej spółdzielni będzie pracować, jakie będzie jego uposażenie i jaką będzie pełnił funkcję. Nikt nie potrzebuje kłopotać o to, że nie dostanie pracy. Starczy jej dla wszystkich.

Pewien procent uczniów wyróżniających się postępami w nauce jak również stopniem uspołecznienia przejdzie po ukończeniu szkoły praktyków - specjalistów do Liceum Rolniczego. Będzie to awans społeczny dla najlepszych. Ponieważ rok szkolny w Liceach Rolniczych rozpoczyna się z początkiem września, więc każdy wytypowany do liceum uczeń odbędzie w okresie od stycznia do września praktykę w PGR-ach lub spółdzielniach gminnych. Postępy w pracy zawodowej i aktywność społeczna będą dodatkowymi czynnikami, decydującymi o dopuszczeniu kandydata do liceum.

Egzaminy w szkołach praktyków - specjalistów zakończone zostaną w dniu 15 bm. poczym młodzież po krótkim urlopie rozpocznie pracę w gospodarce uspołecznionej, by jak najszybciej zrealizować założenia planu 6-letniego.

Każdy człowiek pracy członkiem TPPR

Sprzedawca też jest człowiekiem

W sklepie Centrali Tekstylnej w Białogardzie wydarzył się incydent świadczący o małym wyrobieniu społecznym niektórych klientów. Podczas sprzedaży nadeszłych towarów bawełnianych, jedna z klientek po odmowie ze strony ekspedientki sprzedaży flaneli poza kolejką, zwymyślała w niewybrednych słowach sprzedawczynię, przeszkadzając w pracy i tak szczupłemu personelowi sklepu. Krewka niewiasta usunęła się ze sklepu dopiero na skutek interwencji reszty kupujących, będących świadkami gorszącej sceny. (iks)

Spółdzielnia Pracy im. „M. Nowotki" w Sławnie kończy plan roczny

Istniejąca na terenie Sławna Spółdzielnia Pracy im. „M. Nowotki" wykonuje prace budowlano-instalacyjne. Najczęściej prowadzi prace w PGR pow. sławneńskiego. Wśród pracowników spółdzielni rozwinięto współzawodnictwo międzygrupowe. W grupach mechanicznych przoduje terenowa na czele z ob. Miliszkiewiczem, wykonując 160 proc. normy. Wśród „dwójek murarskich", przoduje dwie: Firkowski Piotr, Wejner Józef oraz Przybyszewski i Nowak. Wykonują oni po 250 proc. normy. Dzięki dobrej organizacji ze strony kierownictwa, pracownicy wykonują wszelkie roboty sprawnie i z dobrym wynikiem.

Obecnie pracownicy Spółdzielni zatrudnieni są przy budowie chlewni wzorcowej w PGR we Wrzącej. Przy budowie pracuje grupa ciesielska, którą prowadzi ob. Sikora, liczący 65 lat. Grupę murarzy prowadzi 64-letni Wacław Błoch, jako mistrz murarski. Pracownicy ci, mimo podeszłego wieku, pracują z całym zapałem i energią. Zakończenie prac przy budowie wzorcowej chlewni przewiduje się na 25 bm.

Prócz tego grupy mechaniczne Spółdzielni Pracy prowadzą remont gorzelni w wym. zespole.

Wykonanie tych prac w terminie zakończy plan roczny, przewidziany dla Spółdzielni Pracy im. „M. Nowotki". (Oj)

PCK w Słupsku w czasie „Dni Przeciwgruźliczych"

W ramach „Dni Przeciwgruźliczych, odbyła się w Fabryce Mebli Nr. 3, w Słupsku, największym zakładzie miasta, prelekcja dr. Kozłowskiego na temat walki z gruźlicą. Na prelekcję przybyło ponad 400 pracowników. W imieniu całej załogi ob. Garda zadeklarował wstąpienia wszystkich pracowników w szeregi PCK.

Alf.

Wynagrodzenie musi być wypłacane punktualnie!

— Dużo się pisze o pozostałościach biurokratyzmu, który zatruwa życie ludziom — pisze ob. M. Bonder — Prasa z nimi walczy, piętnuje, ośmiesza... mimo to na prowincji bezduszny biurokratyzm zachwasza ludziom życie...

Sprawa, którą opisuje nasz czytelnik, doskonale tłumaczy jego rozgoryczenie. *Robotnicy zatrudnieni przy pracach remontowych w PGR Czarnocin nigdy nie otrzymali na czas zarobionych pieniędzy.* Każda zaliczka czy wypłata, po wielokrotnej zmianie terminu, wypłacana była z wielodniowym opóźnieniem. Zdaniem ob. M. B. przyczyną tych karygodnych zaniedbań jest zbyt późne sporządzanie list płacy oraz niedbalstwo kasjera, który nie załatwia w porę formalności bankowych.

— W tych warunkach ogród

Przytoczone fakty świadczą o braku kontroli w gospodarce i rachunkowości PGR-u. Ofiarą padają robotnicy, którzy nie orientując się w sztucznie nieraz stwarzanych „zawiłościach kasowych" nie potrafią dość energicznie upomnieć się o swoje należności. Piętnując bezduszny biurokratyzm w maj. Czarnocin, domagamy się, aby Zarząd PGR-ów skontrolował natychmiast gospodarkę kasjera w Czarnocinie i zmusił go do regularnego wypłacania należności robotnikom.

nięcie terminu wypłaty wynika dla zdolności astrologicznych. Ponieważ ich nie posiadam, muszę obecnie, po przerwaniu pracy w Czarnocinie, zgłaszać się po zaległość w każdym, wyznaczonym przez kasjera terminie, aby nabrać przekonać się, że ze mnie zakpiono. Ta zabawa trwa już miesiąc! —

Radio

SOBOTA, 9. XII. 1950 r.
(Ważniejsze audycje).

Wiadomości godz.: 5.15, 6, 7, 8, 12.04, 17, 20, 23.

6.05 gimnastyka, 6.15 koncert, 7.20 Wszechn. Rad. 7.40 muz. 11.30 utwory fortep. kompozyt. niem. 12.15 kwadrans utworów skrzypcowych w wyk. solistów radzieckich, 12.55 mel. lud. 13.30 aud. szkolna, 13.50 konc. 14.20 przegląd kult. 14.30 aud. szkolna dla klas licealnych, 15.30 aud. dla świetlic dziec. 16.00 Rachmaninow — preludia (fortepian), 17.15 konc. rozrywk. w wyk. ork. PR. 19.00 Wszechn. Rad. 19.20 I aud. z cyklu „Historia Muzyki Polskiej", 20.30 „Przy sobocie po robocie", 21.30 muz. i aktualności, 22.00 „Światło nad ziemią" powieść Siemiona, 22.20 konc. 23.10 muzyka.

ROZGŁOŚNIA SZCZECIŃSKA (Program lokalny).

11.15 Pieśni Czajkowskiego, Glinki i Moniuszki śpiewa A. Bandurska — sopran, 14.50 konc. w wyk. ork. PR. 16.20 Dzien. Pom. Szczec. 16.35 notatki sportowe, 16.40 fantazje ludowe polskie, 16.50 „Pomoc gospodarcza Związku Radzieckiego", 18.00 Kobieta z Kluczewa — rep. 18.10 moz. muz. 18.35 Korespondenci PR piszą, 18.45 Walczyki Warszawy.

Audycje rozgłośni radzieckich dla Polski w okresie zimowym

MOSKWA PAP. W okresie zimowym 1950/51 rozgłośnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach:

Wszystkie audycje podajemy wg. czasu warszawskiego.

Od 11.15 do 11.29 na falach: — 25.06 m; 30.8 m; 31.12 m.

Od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25.6 m; 25.41 m; 30.74 m.

Od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25.6 m; 41.21 m; 30.74 m; 256.6 m.

Od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 41.52 m; 1068 m; 256.6 m.

Od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 49.67 m; 1068 m; 256.6 m.

Od godz. 22.00 do godz. 22.29 nadawane będą we wtorki, jak również w czwartki i soboty koncerty na falach: 1068 m, 48.38 m i 49.84

Kronika Słupska

W Państwowej Średniej Szkole Ogólnokształcącej w Słupsku został zorganizowany kurs ratowników II stopnia w ramach szkolenia powszechnego PCK. Kurs obejmujący 200 osób ma za zadanie zapoznanie młodzieży z podstawowymi zasadami higieny i ratownictwa. W ramach kursu prowadzi się również akcję antyalkoholową i przeciwgruźliczą.

* * *

Centrala Handlowa Przemysłu Ludowego i Artystycznego Oddział w Słupsku otworzyła ostatnio „Manufakturę", wyrabiającą drewniane wycie raczki do nóg, które cieszą się ogólnym powodzeniem wśród miejscowej ludności. (mik)

* * *

Zwracamy uwagę MRN w Słupsku, że na ulicach Gdyńskiej, Racławickiej i ks. Brzóski wieczorami panują egipskie ciemności, natomiast w nocy od godz. 24 są one oświetlone. I to nie tylko do rana, bo palą się one jeszcze w porze obiadowej, by znów wieczorem zażywać zasłużonego „odpoczynku". Czy taki stan odpowiada potrzebom mieszkańców tych ulic, czy też jest to opacznie pojętym systemem „O?". (zyg)

* * *

W dniu 4 bm. oddział PCK w Słupsku zorganizował wykłady dla młodzieży wszystkich szkół podstawowych, licealnych i dla zakładów pracy na temat walki z gruźlicą.

* * *

Są w Słupsku domy, które wymagają małej lecz natychmiastowej reperacji. Jednym z nich jest dom przy al. Popławskiego 4. Nad samym wejściem znajduje się balkon, z którego odrywają się kawałki gzymsów. Wchodzący i wychodzący lokatorzy z obawą spoglądają na to wiszące nad nimi niebezpieczeństwo.

Kto będzie odpowiadał, jeśli komuś na głowę spadnie kilkukilowa głowa lwa? (IKA)

* * *

W zachodniej dzielnicy m Słupska ulice oświetlane były lampami elektrycznymi. Od pewnego czasu lampy te nie palą się. Na ulicach panują ciemności, a na domiar złego padają deszcze, które z ulic robią bajora. Szczególnie opłakanie wygląda wtedy ul. Stanisława i róg ul. Chodkiewicza. Cały róg jest jedną wielką kałużą, po której przechodnie muszą brodzić po kostki w wodzie.

Mieszkańcy zachodniej dzielnicy Słupska zwracają się z apelem do MRN, ażeby w jak najszybszym czasie przywróciła oświetlenie. (jeż)

Brak współpracy utrudnia produkcję

Zbudzić z letargu i wychować załogę fabryki włókienniczej w Okonku

Ogłuszający stukot krosien w tkalni Pomorskich Zakładów Przemysłu Wełnianego w Okonku uniemożliwia rozmowę. Na poszczególnych krosnach w oczach rośnie ilość dopiero co wyprodukowanych, różnorodnych tkanin. Od czasu do czasu zatrzyma się jakaś maszyna, ale po szybkim usunięciu usterki wprawnymi rękami tkacza, włącza się w ogólny rytm pracy. Każdy śpieszy się, bo niewiele już czasu pozostało do przerwy międzyzmianowej. Wkrótce ryk syreny fabrycznej oznajmia zakończenie pracy. Przerwa między następną zmianą przeznaczona jest na oczyszczenie maszyn.

Przy jednej z nich zastajemy **Franciszkę Ruszkowską**, porządkującą swój warsztat. Pomaga jej **syn Jerzy**, który niebawem rozpocznie na sąsiednim krośnie pracę na drugiej zmianie. Ruszkowska już od wczesnej młodości pracowała w przemyśle bawełnianym i zalicza się do najlepszych tkaczy. Dobra znajomość maszyn i zapał do pracy, pozwoliły jej przejść od maja br. na obsługę 2 krosien. Za jej przykładem poszedł Stefan Gagacki, Janina Kisiel i 8 innych tkaczy.

— Mnie ta praca bardzo się podoba — opowiada nam Ruszkowska — i od krosien nigdy bym nie zeszła. Bez hałasu maszyn mi się przykrzy. W czasie urlopu nie mogłam doczekać się powrotu do pracy. Gdy przeszłam na 2 krosna i gdy inni zobaczyli, że daję sobie radę, powiedzieli: „Co, taka stara może, a my nie możemy". Cieszy mnie, że poszli za moim przykładem.

PRZESZKADZA PŁYNNOŚĆ KADR

Ae nie wszyscy pracownicy są takimi fachowcami, jak Ruszkowska. Olbrzymią większość stanowią ludzie, którzy przyszli z gospodarstw rolnych, lub pracowali w lesie i z produkcją zetknęli się dopiero po raz pierwszy. A najgorsze, że po przyuczeniu się odchodzą do innych, większych miast i fabryk.

— Ta płynność pracowników jest naszą największą bolączką — narzeka majster tkalni, Jan Staniszewski. — Więcej nam przeszkadza w wykonaniu planu, aniżeli zmiana asortymentu produkcji. Gdy się ktoś wyuczy, czy ożeni, to zaraz wyjeżdża. Nasz Okonek nie może nikogo niczym zachwycić. Przez 4 lata wyuczyliśmy już przeszło 40 tkaczy. Jest wśród nich wielu zdolnych, jak Janina Kisiel, Antoni Hamerski, Marian Kozłowski, albo Owczarkówna, która przyszła ze wsi, a dziś bije wszystkich robotników jakością i ilością produkcji.

Zakłady okonieckie mogą wykazać się pewnymi osiągnięciami. Należy do nich zlikwidowanie znacznie oddalonego i nierentownego oddziału w Jastrowiu, zlikwidowanie 1 zmiany w wykańczalni, farbiarni i na zespołach zgrzebnych, dzięki czemu uzyskano znaczne oszczędności i zwiększyła się wydajność pracy. Wprowadzono do produkcji, po uprzedniej przeróbce, około 16 ton odpadków tkackich, uplynniono nadmierne remanenty, wartości około ćwierć miliona zł. Ogólnie jednak przeważają niestety braki i niedociągnięcia, które wywierają ujemny wpływ na wykonywanie zadań produkcyjnych.

NIE DOCENIONO WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Nad zwojami rozłożonych na stole w cerowalni tkanin pracuje Mieczysława Buczkowska. Podobnie jak inne kobiety w tej hali, wyszukuje w materiałach błędy produkcji, wciąga brakujące nitki, wycina pęczki itp. Jest przodownicą pracy i wyrabia 209 proc. normy.

— Jak jest mniej błędów — mówi z uśmiechem Buczkowska — to więcej wyrobię normy. Z początku było mi trudno, ale teraz nabyłam wprawy. Od 16 lat pracowałam sama na siebie, praca więc nie jest dla mnie zmartwieniem. Byle zdrowie dopisało. W tej fabryce pracuję od początku i byłam trzynastą robotnicą, jaka zgłosiła się do pracy.

Przekracza znacznie normę pracująca w tej samej hali **Halina Szafrańska, osiągając 211,4 proc.** Inni pracownicy, biorący udział we współzawodnictwie, również zwiększają stale swą wydajność pracy. Przewijaczka z wężownicy, **Józefa Boryszewska**, uzyskuje 111,2 proc. normy. **Barbara Pałaszewska** 108 proc. W przędzalni brygada **Heleny Fiedler** osiąga 123,6 proc., a **Tadeusza Rzemykowskiego** 111,9 proc. W fabryce nie doceniono jednak znaczenia współzawodnictwa pracy, jako czynnika mobilizującego załogę do wykonania stojących przed nią zadań. I stąd trudności w ich wykonaniu. We współzawodnictwie bierze udział zaledwie 60 proc. ogółu pracowników. Nie znaleźliśmy nigdzie wywieszonej tablicy z nazwiskami wyróżniających się przodowników pracy.

SPRAWA BUMELANTÓW

Od czasu wprowadzenia w życie ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy ukarano naganą, upomnieniem itp. kilkudziesięciu pracowników. Wiele spraw poszło do sądu. Gdy elektromonter **Zygmunt Maćkowiak** nie przyszedł pewnego dnia do pracy, musiano go szukać w mieście i sprowadzić do puszczenia w ruch maszyn. Fabryka miała wówczas około 2 godzin postoju i poniosła poważne straty. Majster stolarski, **Jerzy Kedych**, potrafił nawet przyjść do zakładu z butelką wódki w kieszeni i upić się przy pracy. Do „wyróżniających" się bumelantów zalicza się jeszcze pomocnik tkalni, **Franciszek Kuczer**, robotnica przy skręcarce, **Helena Soroka** i robotnik suszarni, **Alojzy Cichocki**.

Za mało jest brygad młodzieżowych kierownictwo zakładu nie otoczyło ich należytą opieką i nie umożliwiło osiągnięcia wyników. Poważny procent pracowników stanowią rolnicy, posiadający drobne gospodarstwa rolne od 2—4 ha. Utrzymują się oni z dochodu swych gospodarstw, a pracę w fabryce uważają tylko za dodatkowy zarobek. Stąd też wypływa lekceważenie pracy, nie przestrzeganie dyscypliny, nikły udział we współzawodnictwie. Nieuświadomieni pracownicy nie przywiązują wagi do wykonywania zadań produkcyjnych, nie uczęszczają na zebrania, nie chcą brać udziału w życiu społecznym.

KONIECZNA REORGANIZACJA

Kierowanie takim elementem jest niezmiernie ciężkie. Ale właśnie dlatego dyrekcja wespół z radą zakładową i organizacją partyjną, winny ze zdwojoną energią przystąpić do wychowywania robotników w duchu socjalistycznego stosunku do pracy. A tymczasem tej współpracy brak.

Wydaje się konieczne przeanalizowanie przez odpowiednie czynniki stosunków, panujących w Pomorskich Zakładach Przemysłu Wełnianego w Okonku i dokonanie takiej reorganizacji, która dałaby gwarancję uczciwej i wydajnej pracy całego zespołu. (mr)

Koszalińskie Sanatorium

Przeciwgruźlicze na Rokossowie ośrodkiem zaciętej walki o zdrowie i życie ludzkie

Jedną z instytucji zdrowotnych na Pomorzu Zachodnim jest Sanatorium Przeciwgruźlicze w Rokossowie koło Koszalina, położone na malowniczym wzgórzu Chełm, w pobliżu którego stał kiedyś zamek księcia Bogusława XIV.

Przez Sanatorium Koszalińskie od chwili założenia go do obecnej chwili przeszło około 465 chorych, z których 350 osób zostało wyleczonych i powiększyło szeregi ludzi, którzy swą pracą i wysiłkiem dają nowy wkład w budowę lepszej przyszłości.

Niegdyś Sanatorium należało do Wydziału Powiatowego w Koszalinie. Z chwilą przejęcia przez Ministerstwo Zdrowia, stan jego uległ znacznej poprawie. Mimo to dotąd nie ma jeszcze leżaków i wystarczającej ilości śpiworów do werandowania. Brak też stołu operacyjnego. Kilkakrotnie ponawiane alarmy nie minęły jednak bez echa: Ministerstwo Zdrowia przyrzekło nadesłać w najbliższym czasie 80 leżaków i brakującą ilość śpiworów.

Pieczę nad Zakładem sprawują czterej lekarze: dr. F. Pawłowicz, pełniący funkcję dyrektora, dwóch lekarzy wojskowych oraz czwarty stały.

Ci pacjenci, których choroba wymaga specjalnego leczenia, otrzymują nowoczesny środek leczniczy PAS. Na przeprowadzenie jednej kuracji konieczne jest zużycie 2000 tabletek. W sanatorium do leczenia PAS'em zakwalifikowanych zostało ok. 40 osób.

Na ogólną ilość chorych 35 proc. stanowią kobiety. Wolny czas spędzają chorzy na spacerach, odpoczynku lub czytaniu książek. Poważną bolączką, o której wszyscy chorzy mówią, jest brak dostatecznej ilości wody, gdyż wodociągi miejskie nie mogą jej dostarczyć w wystarczającej ilości.

Wszystkich jednak zaprząta jedna troska — jedna myśl: odzyskać jak najprędzej zdrowie i stać się na nowo pełnowartościowym człowiekiem, jakim nie jeden z nich był przed rokiem, dwoma, lub pięcioma laty. Te możliwość stara się urzeczywistnić koszalińskie sanatorium. (mp)

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Słupsku walczy z trudnościami

Państwowy Ośrodek Maszynowy niosący pomoc spółdzielniom produkcyjnym dopiero niedawno rozwinął swoją działalność w powiecie. Pomimo wielu trudności ma za sobą już znaczne osiągnięcia, dzięki ofiarnej pracy załogi, która nie szczędzi dnia ani nocy dla pracy. Napotyka jednak na trudności, których pomimo licznych interwencji do dnia dzisiejszego nie usunięto. Otóż kwaszarnia kapusty, zajmująca część obiektu przyznanego POM-owi, nie opuściła jej pomimo decyzji MRN w Słupsku z dnia 1. IX. br., co spowodowało dotkliwe straty z uwagi na trudność zorganizowania warsztatów, w wyniku czego naprawę sprzętu i ciągników musiano powierzyć TOR-owi.

Państwowy Ośrodek Maszynowy w Słupsku nie posiada mieszkań dla traktorzystów, chociaż interweniował w tej sprawie wielokrotnie. Przyjeżdżający na odprawę traktorzyści z powodu braku mieszkań nocują w biurze na biurkach. Czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki zainteresowały się powyższymi faktami i sprawę skierowały na odpowiednie tory.

(S. E.)

O zmianę godzin sprzedaży w sklepach mleczarskich

Wiadomo, że każdy obywatel zjada rano, przed pójściem do pracy bułkę z masłem. Bułkę — owszem, można zakupić, gorzej natomiast z masłem. Człowiek pracujący, wracając po godzinie 15-tej z pracy, znajduje na każdym sklepie mleczarskim kłódkę i napis: sklep czynny od godziny 7-ej do 15-ej.

Czy nie można by zmienić godzin sprzedaży w sklepach mleczarskich tak, by świat pracy mógł zaopatrzyć się w świeże masło po godzinie 15-ej?

(HD)

Uwaga członkowie ZSL!

Wydział Kadr i Szkolenia przy WKW ZSL w Koszalinie zorganizował dla swych członków w lokalu własnym przy ul. Armii Czerwonej w Koszalinie sześciodniowe kursy, na których słuchacze zapoznają się z rolą i zadaniami ZSL, ZSCh, Rad Narodowych i Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w przebudowie wsi i w przejściu jej z gospodarki indywidualnej na uspołecznioną. W tym celu oprócz wykładów i seminarium — organizowane są jednodniowe wycieczki kursantów do wzorowych spółdzielni produkcyjnych: Tymienia w pow. koszalińskim i Masłowic w pow. sławneńskim, dla praktycznego zapoznania się absolwentów kursu ze strukturą organizacyjną spółdzielczości produkcyjnej i jej osiągnięciami.

W ubiegłym tygodniu bm. odbyło się zakończenie trzeciego kursu. **Następne rozpoczną się 11 b. m. i 17 b. m.**

(mp)

Czy jesteś członkiem TPPR?

Ważne dla świata pracy!

Sprawy prywatne w urzędach załatwiamy po południu...

W celu umożliwienia pracownikom załatwienia spraw prywatnych w urzędach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie zarządziło popołudniowe dyżury w poszczególnych urzędach, a mianowicie:

1. W biurach Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Wydziałach: Oświaty, Pracy i Pomocy Społecznej, Handlu, Społeczno - Administracyjnym, Komunikacji — Oddział Ruchu Drogowego i w Ogólnym — referat skarg i zażaleń — we wtorki każdego tygodnia od godz. 16-tej do 18-tej.

2. W biurach Prezydium Powiatowych Rad Narodowych w Wydziałach: Oświaty, pracy i Pomocy Społecznej, Handlu, Spol. - Administracyjnym, Referacie Ruchu Drogowego i w Wydziale Ogólnym dyżur do przyjmowania skarg i zażaleń we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 16-tej do 18-tej.

3. W miastach stanowiących powiaty, w Zarządzie Nieruchomości Miejskich i innych przedsiębiorstwach pobierających opłaty za usługi oraz w biurach ewidencji i ruchu ludności i referatach wojskowych we wtorki i piątki każdego tygodnia od godz. 16-tej do 18-tej.

4. Prezydia Rad Narodowych miast nie stanowiących powiaty zorganizują dyżury jak w miastach stanowiących powiaty.

5. W prezydiach Gminnych Rad Narodowych w referatach spraw rolnych i referatach finansowych w poniedziałki i czwartki każdego tygodnia od godz. 16-tej do 18-tej.

Ogłoszenia drobne

PILICZENKO Helena, Słupsk, Szczeciński 16, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3605-152-S

SEPNIEWSKA Zofia, Słupsk, Buczka 24/6, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3661-151-S

MURAWSKA Alina, Słupsk, Niemcewicza 16/12, zgłasza zagubienie ocinka zameldowania. 3663-150-S

CYLANOWICZ Ludmiła, Słupsk, Szkolna 5a/4, zgłasza zagubienie dowodu tożsamości, wydanego w Kiełczygłowach, pow. Miastko i karty rowerowej. 3662-148-S

MARSZAŁEK Józefa, Zalaski, pow. Słupsk, zgłasza zagubienie dowodu tożsamości, wydanego w Duninowie. 3661-149-S

MICHNO Władysława, Słupsk, Dąbrowy 5/6, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3660-154-S

OBAROWSKA Apolonia, Słupsk, Tadeusza Kościuszki 6, zgłasza zagubienie odcinka zameldowania. 3659-153-S

KOSZALIN

Grudzień

9 SOBOTA

DZIŚ: Leokadii, Walerii.

Notatki Koszalina

BRAK RYBY W KOSZALINIE

Centrala Rybna w Koszalinie posiada jeden tylko sklep przy ul. Zwycięstwa, w dodatku nie należycie zaopatrzony.

Nie mówiąc już o śledziach, których przydział jest nikły, sklep nie otrzymuje dostatecznej ilości ryby świeżej. To samo dotyczy koszalińskich restauracji, gdzie prawie nigdy nie podaje się tak smacznych pożywnych dań rybnych. W związku z nadchodzącym okresem świątecznym wzrasta zainteresowanie społeczeństwa czy Centrala Rybna w Szczecinie w dalszym ciągu będzie traktować sklep CR w Koszalinie po macoszemu, czy też zainteresuje się poważniej jego należytym zaopatrzeniem.

Koszalin otrzymuje w tej chwili około jednej czwartej ogólnego zaopatrzenia mieszkańców w ryby, a jedyny sklep CR nie może obsłużyć wszystkich klientów.

Dlatego też sądzimy, że Ekspozytura Szczecińska CR pomyśli o zorganizowaniu nowego sklepu oraz usprawnieniu zaopatrzenia. (Gor)

ZOM NA POZIOMIE!

Ze względu na to, że w nocy ze środy na czwartek spadł śnieg pracownicy koszalińskiego ZOM-u już we wczesnych godzinach rannych przystąpili do posypywania chodników piaskiem i popiołem.

Inicjatywa ZOM-u została przyjęta przez mieszkańców miasta z wielkim zadowoleniem, ponieważ pozwoli to — jeżeli będzie stosowane stale — uniknąć przykrych wypadków. (Gor)

Kronika Ustki

Mieszkańcy Ustki skarżą się od dłuższego już czasu na brak niektórych artykułów, po które są zmuszeni jeździć do odległego o 18 km. Słupska. Na przykład brak zupełnie na rynku galanterii skórzanej. Trudno nabyć czy to zwykłą portmonetkę, pasek do zegarka czy coś w tym rodzaju. Kompletnie brak zwykłych grzebieni, które są przecież przedmiotami codziennego użytku. Dotkliwie daje się odczuwać brak sklepu z artykułami drogeryjnymi. Czyż właściwe czynniki nie mogłyby bliżej zainteresować się powyższymi brakami?

* * *

W Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej wszystkie sklepy „Domu Książki" wprowadziły u siebie loterię książkową, która cieszyła się niemałym powodzeniem, zwłaszcza wśród młodzieży szkolnej. Dlaczegoż brak było tej pożytecznej imprezy w sklepie „Domu Książki" w Ustce? (ka)

Co, gdzie, kiedy?

KOSZALIN

Kino „POLONIA": Festiwal filmów radzieckich. Początek seansów 18, 20, w niedzielę i święta 16, 18 i 20.

Nr telefonów: Straż Pożarna 233, Milicja 637, Pogotowie POR 800.

SŁUPSK

Kino „POLONIA": „Antoni Iwanowicz gniewa się". Film festiwalowy prod. radz. Godz. 15, 17, 19.

Apteka dyżurna „Pod Mnichem" ul. 1-go Maja.

Telefony: Pożar — 33-33, Milicja — 12-22, 12-12; Pogotowie OS — 22-11, Pogotowie POR 33 11 taksówki — 31-43. „Kurier Koszaliński" — 33-72.

KOŁOBRZEG

Kino „CASINO": „Cztery pokolenia" prod. ciem. Pocz. seansu 18.30, w niedzielę 16.

BIAŁOGARD

Kino „BAŁTYK": od 9—18 bm. film „14 lipca" prod. franc. i „Przybrana córka" prod. czeskiej.

Telefony: Pożar — 33, Milicja — 361, Pogotowie POR — 429.

SZCZECINEK

Kino „PRZYJAŹŃ": „Stiepan Razin", prod. radz.

Telefony: Pożar — 888, Milicja — 484, Pogotowie ratunkowe — 721.

„Kurier Koszaliński" Redakcja w Koszalinie ul. Zwycięstwa 108 czynna w godz. 8 — 16, nr telef. 220. Oddział Redakcji w Słupsku ul. Wojska Polskiego nr 44, tel. 33-72. Oddział Redakcji w Szczecinku, 1 Maja 2.

SPORT

Na cenzurowanym

Skończyć z niewykorzystaniem basenu przez Zrzeszenia

Można wyobrazić sobie przerażenie trenera Knausza, gdy na basenie w ramach treningu pływackiego Związkowca, zamiast utalentowanej młodzieży zjawiły się tylko dwie paniusie w sile wieku wagi ok. 100 kg. każda. Ten, na pozór zabawny wypadek, ma swoją wymowę.

Za wyjątkiem Ogniwa i AZS-u Zrzeszenia kompletnie nie wykorzystują przydzielonych im godzin treningowych. Podczas gdy na trening „Ogniwa" zjawia się 40—50-ciu osób w czasie treningów innych Zrzeszeń basen stoi pusty. Parę osób po uprzednim wymyciu się (wszyscy przychodzą raczej po to, aby umyć się niż pływać) pluska się przez chwilę w wodzie, szybko ubiera się i ucieka do domu. Po co dla takiego „treningu" angażuje się trenera i wynajmuje basen?

Ten stan rzeczy musi ulec radykalnej zmianie. Kierownictwo kąpieliska winno zaprowadzić kontrolę wykorzystania basenu przez poszczególne Zrzeszenia i w razie stwierdzenia niedostatecznej frenkwencji odebrać im część godzin i przydzielić je, innym lepiej trenującym, sekcjom.

Chmieliński nokautuje Majewskiego

Zdecydowane zwycięstwo bokserów

„Stal" - Poznań (dawn. Warta) nad „Spójnią"-Szczecin 13:3

Rozegrane wczoraj spotkanie pięściarskie pomiędzy „Stalą" Poznań (dawn. „Warta"), a reprezentacją „Spójni" okręgu szczecińskiego, zakończyło się zdecydowanym zwycięstwem gości w stosunku 13:3.

Mecz stał na słabym poziomie. Winę w dużej mierze ponoszą gospodarze, wystawiając w większości wag zupełnie nieprzygotowanych zawodników. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że aż 4 walki zakończyły się przed czasem z powodu dyskwalifikacji, bądź technicznego k. o. bokserów „Spójni". Również z niewiadomych przyczyn i wbrew zapowiedziom organizatorów, nie startowali Izydorczyk i Głębocki, co wpłynęło niewątpliwie na poziom meczu.

A oto wyniki techniczne (goście na I miejscu):

W wadze muszej Stroiński zwyciężył przez dyskwalifikację w trzeciej rundzie Małachowskiego. Bokser szczeciński, mimo wygranej I rundy, w następnych opadł zupełnie z sił i bronił się nieczystą walką. Po trzech napomnieniach, sędzia odesłał go do rogu.

W koguciej Wojnowski zwyciężył przez t. k. o. Kubacińskiego.

W piórkowej Kolankiewicz, mając przez wszystkie trzy rundy przewagę, wypunktował Begiera.

W lekkiej Kurowski zwyciężył przez dyskwalifikację, surowego jeszcze zupełnie, Zabielskiego.

W półśredniej Łukowski pokonał ambitnie walczącego Nowaka.

W średniej Lech zremisował z Przybylakiem. Werdykt sędziowski krzywdzi zawodnika poznańskiego, który był pięściarzem lepszym i miał przewagę nad Przybylakiem, dysponującym jedynie silnym ciosem.

W półciężkiej Korbik zwyciężył przez t. k. o. w II rundzie Lewdońskiego.

W ciężkiej miłą niespodziankę sprawił bokser „Spójni" szczecińskiej Chmieliński, nokautując po krótkiej wymianie ciosów Majewskiego.

Sędziowali w ringu Brzeżański, na pkt. Kubik, Idziak i Żochowski. Widzów ok. 1.000 osób.

Usunięcie Woźniaka z kadry narodowej

Sekretariat Głównego Komitetu Kultury Fizycznej po rozpatrzeniu sprawozdania kierownictwa ekipy pięściarskiej CRZZ z pobytu we Francji, postanowił za postawę niegodną sportowca-reprezentanta Polski Ludowej usunąć Stanisława Woźniaka z kadry narodowej i pozbawić go prawa reprezentowania barw zrzeszeń na przeciąg 6 miesięcy.

Słupsk szkoli organ zatorów SPO

W związku ze zbliżającym się terminem rozpoczęcia prób na odznakę SPO i BSPO, Miejski Komitet Kultury Fizycznej w Słupsku zorganizował dochodzący kurs dla organizatorów odznaki SPO i BSPO. W kursie tym biorą udział nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół podstawowych i średnich oraz instruktorzy z klubów i ogniw sportowych. Kurs będzie trwał do dnia 20 bm. Na zakończenie kursu odbędzie się lekcja praktyczna z gimnastyki zespołowej oraz egzamin uczestników kursu.

Po kursie i zdaniu egzaminów, uczestnicy będą mieli prawo do organizowania w swoich kołach sportowych i szkołach prób na odznakę SPO i BSPO. (ław.)

Piłkarze ręczni walczą o puchar PZKSS-u

Okr. Zw. Koszykówki, Siatkówki i Szczypiorniaka organizuje, począwszy od stycznia przyszłego roku, rozgrywki o puchar PZKSS w grupie szczecińskiej i koszalińskiej.

Organizatorzy projektują, aby rozgrywki objęły tylko siatkówkę i koszykówkę męską, natomiast w siatkówce żeńskiej nasz Okręg reprezentować będą „Kolejarki", którym pozostałe zespoły ustępują o całą klasę.

CZYTELNICY piszą

Porady prawne

CHPS w Szczecinie. Pismo Wasze w sprawie naszej notatki otrzymaliśmy. Wyjaśnienia Wasze, że aparat ob. L. B. nie mógł być naprawiony na skutek braku odpowiednich części, nie mogą nas przekonać, gdyż wspominaliście o tym ob. L. B. i zapewniliście go, że wobec tego otrzyma on inny aparat. Nie wyjaśniacie, dlaczego sprawa nie została w ten sposób załatwiona. W każdym razie cieszy nas fakt, że w najbliższym czasie aparat zostanie wreszcie naprawiony.

Pozwoliliśmy sobie zauważyć, że nie był to pierwszy wypadek lekceważenia przyjętych przez „Radio-Serwis" zobowiązań, mając na uwadze również wypadek ob. Jaworskiego, którego sprawa dopiero na skutek naszej interwencji została załatwiona pozytywnie. Nie mając zastrzeżeń przeciwko kierownictwu Waszego przedsiębiorstwa, musimy jednak zwrócić uwagę, że niewłaściwe ustosunkowanie się pracowników do klienteli w rezultacie odbija się szkodliwie na opinii przedsiębiorstwa. Mamy jednak nadzieję, że więcej już żadne skargi nie będą wpływały do nas na „Radio-Serwis".

Trochę ciszej!

— Bardzo lubię słuchać muzyki i doceniam znaczenie radia w domu — pisze ob. H. K. — pod warunkiem jednak, aby te audycje odbywały się o właściwej porze. Mój sąsiedzi z ul. Śląskiej 8 (wejście od Jagiellońskiej) nie liczą się jednak z otoczeniem i codziennie od 5.15 rano aż do północy otwierają aparat „na całą parę". Jeśli wyłączamy w pewnych godzinach grzejniki i kuchenki dla zaoszczędzenia prądu, należałoby uziemić ryczące jak lwy głośniki — przynajmniej w nocy...

Przepisy takie oddawna już istnieją i dlatego przypominamy sąsiadom ze Śląskiej: w godzinach od 22 do 7 należy ściszyć radioodbiorniki.

POMOGŁO

Ul. Robotnicza odgruzowana

Biuro Zarządu Miejskiego Komitetów Domowych donosi, że Komitetom Rejonowym Nr 53 i 61 udzielono pomocy i w dniu 12.XII. br. ul. Robotnicza w ramach akcji społecznej została odgruzowana. Mieszkańcy ul. Robotniczej dziękują „Kurierowi" za skuteczną interwencję i zwracają się jeszcze raz za pośrednictwem Działu Łączności z prośbą do Zjednoczenia Energetycznego o oświetlenie tejże ulicy. A pod adresem Centrali Mięsnej o uruchomienie sklepu mięsnego przy ul. Robotniczej 21 lub Studziennej, ponieważ na Żelechowie brak jest sklepu tej branży.

Pszczoły odleciały, napis zamalowano, a mandaty na kierowców zawsze aktualne

W odpowiedzi na szereg notatek, jakie ukazały się na łamach naszego pisma, Komenda Wojewódzka MO komunikuje, że na interwencję organów MO roje pszczół ob. Truchowicza zostały przeniesione w dostatecznie odległe miejsce.

Niemiecki napis na kiosku zamalowano.

Celem uniknięcia wypadków samochodowych wysyłane są ostre kontrole MO, które sprawdzają przestrzegania obowiązujących przepisów przez kierowców. Wobec winnych stosowane będą sankcje do odebrania prawa jazdy włącznie.

Śniadania bez kurzu

Państwowa Inspekcja Handlowa w odpowiedzi na naszą notatkę z dnia 16.II. br. donosi, że poleciła Szczecińskim Zakładom Mleczarskim przestrzeganie wzorowej czystości w Barze Mlecznym Nr 1 i usprawnienie jego pracy na każdym odcinku.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Zarząd Portu Szczecin. Dziękujemy za wyjaśnienia w sprawie zasiłku chorobowego ob. Mielczarka, nie otrzymaliśmy jednak wyjaśnienia w sprawie obciążenia go kosztami zakupu nowego przyrządu (suwmiarki). Uważamy decyzję Waszą za krzywdzącą i oczekujemy wyjaśnienia.

* * *

Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego — Zakłady Mięsne w Szczecinie. Otrzymaliśmy pismo Wasze w sprawie ob. Biesek. Dziękujemy za obywatelskie i pozytywne ustosunkowanie się do tej sprawy. Ze swej strony przepraszamy za zamieszczone przypomnienie, które było już w druku w chwili nadejścia Waszego pisma.

* * *

A. Mituła. Sprawę Waszą przekazaliśmy do działu Porad Prawnych „Kuriera" (przyjęcia we wtorki i piątki od 15—17 w redakcji).

Na muszce

CIĄGLE NAPŁYWAJĄ Z TERENU całego województwa coraz to nowe zgłoszenia sekcji strzeleckich przy zakładach pracy i instytucjach. Rekord pod względem ilości zgłoszonych sekcji pobili KOLEJARZE którzy zgłosili ostatnio 21 zespołów, obejmujących łącznie 450 osób.

Do czytelników prasy radzieckiej

BIURO ZAGRANICZNE PPK „RUCH" w Warszawie. Plac Trzech Krzyży 16, zawiadamia, że zostało zakończone przyjmowanie zamówień na dzienniki i czasopisma radzieckie na 1 kwartał 1951 r. Jednocześnie nadmieniamy, że w dalszym ciągu wszystkie placówki PPK „Ruch", agencje i urzędy pocztowe, oddziały międzynarodowe, klubu prasy i książki oraz księgarnie „Domu Książki" przyjmują zgłoszenia na prenumeratę czasopism radzieckich na 2-gi i dalsze kwartały 1951 r. K-1958

Przez sport - do zdrowia

Zimowe niedyskrecje

Wcześniej niż przewidywano, miasto nasze nawiedziły fale mrozu. Zamarzły kałuże na ulicach i szron pokrył klomby w parkach.

Kilka stopni poniżej zera wystarczają w zupełności, aby przystąpić do urządzenia lodowiska i zalania tafli. Pomimo, że temat ten poruszaliśmy już onegdaj i na lodowisko czekają setki sportowców oraz tysiące pragnącej zabawy na powietrzu młodzieży nie widać chęci do organizowania „lodu". Należy pamiętać, o tym również, że wielu sportowców gotowe zdawać próby łyżwiarskie na SPO.

Lodowiska możnaby urządzić na kortach Ogniwa, na boiskach siatkówki Związkowca czy też górnej części stadionu Gwardii przy Twardowskiego oraz kilku innych; należałoby tylko przystąpić do pracy niezwłocznie.

* * *

Pomimo, że pierwszy śnieg był w Szczecinie przysłowiową „bańką mydlaną", następne według domorosłych metereologów utrzymają się dłużej. Przyjemnym objawem rozpoczęcia sezonu zimowego są wystawione na wystawie sklepu sportowego MHD przy al. Wojska Polskiego narty.

Szkoda tylko, że są to „deski" tylko dla młodzieży i MHD nie pomyślało o sprowadzeniu najbardziej nadających się na nasz teren nart biegowych oraz odpowiednich smarów.

* * *

Jedyna na terenie Szczecina sekcja hokejowa Związkowca w jesieni dość pilnie przygotowała się do sezonu odbywając zaprawę w sali.

Obecnie, kiedy już można myśleć o wyjściu na lód, oczekujemy z niecierpliwością zorganizowania choćby pokazowego spotkania.

* * *

O tym, że posiadamy w Szczecinie dwóch czołowych zawodników hokejowych — wiedzą tylko nieliczni. Zawodnikami tymi są byli reprezentant warszawskiego AZS-u Chełmicki obecny przewodn. OZLA, oraz popularny trener piłkarski Gwardii Czyżewski, który obecnie prowadzi obóz kondycyjny ZS Gwardia na Torkacie. Czyżewski był również reprezentantem kraju w jeździe na bobslejach.

A. KOPTIAIEWA

Miłość dr. Arżanowa

Tłumaczenie Zofii Łapickiej **79**

— Co ci jest? — zapytał siadając na krześle obok łóżka i biorąc ją znów, lekarskim już ruchem, za rękę.

— Co mi jest? Mam chyba gorączkę — domyśliła się Olga zagryzając suche wargi: od rana czuła się jakoś chora.

„Na pewno grypa" — pomyślała, uradowana prawie swym niedomaganiem, ale skrzywiła się smutno i żałośnie.

— Nie wstawałaś przypadkiem z łóżka? Nie chodziłaś po pokoju — pytał Iwan biorąc ze stolika termometr i wstrząsając go.

Gęste, zwichrzone brwi zmarszczyły się tworząc ciemną linię.

Myśl o możliwościach komplikacji wyparła wszystkie inne. Znów nie mógł mówić o sobie, o swoich cierpieniach.

16

„Znów odchodzę z niczym!" — rozmyślał Iwan wychodząc ze szpitala.

Obawa o zdrowie Olgi wniosła w zaczepny stosunek do niej element współczucia, które stępiło ostrze zazdrości. Daleki był od przebaczenia i nikomu naturalnie nie postawiłby drugiego policzka, by raz jeszcze być uderzonym, ale Olga była mu bardzo droga i Iwan troskał się o nią może bardziej niż należało.

„Czego jej brak przy mnie? — zadawał sobie po raz setny dręczące pytanie. — Nie ma zajęcia. Ale przecież zrobiłem wszystko, co mogłem... Dwa lata byłem tu sam, podczas gdy ona uczęszczała na kursy. Gdyby nie choroba córeczki byłaby je na pewno skończyła..."

Śnieg skrzypiał pod miarowymi, wolnymi krokami, mróz palił twarz, tamując dech w piersiach, ale Iwan szedł wciąż przed siebie póki nie ocknął się u drzwi swego domu. Niemiał siły na to, by iść do pustego mieszkania. Trzeba było zmęczyć się fizycznie tak, by po przyjściu do domu z miejsca zwalić się na łóżko i zasnąć.

Futro na czapce-uszance pokryło się szronem, obmarzły brwi i rzęsy. Iwan wzniósł oczy i poprzez płynącą mgłę zobaczył na niebie gwiazdy. Migały mgliście, drżąc w rozrzedzonym powietrzu. Wydało mu się, że słyszy, jak szeleszczą. Gwiazdy świeciły niewyraźnie i szeleściły. Czyżby Warwara mówiła prawdę? Czy też szeleści poruszone oddechem powietrze?

Wspomnienie Wawary pchnęło jego myśli na nowe tory. Czy mógłby zastąpić Olgę inną kobietą? Wszystko zaprotestowało w nim gorąco. Przebiegł myślą te dwa lata przeżyte bez niej w Kamienuszce. Bywały przecież nieraz pokusy! Czy mało było dokoła niego kobiet przy pracy i w wolnych chwilach? Gdy zanadto tęsknił, brał środki nasenne: odurzał się luminalem, a w wolnych chwilach jeździł na nartach i rąbał drzewa. Przypomniały mu się malowane wargi Pawy, wyraz łobuzerskiej i pieszczotliwej gotowości na jej twarzy, i plunął ze złością.

Tylko Olga była mu potrzebna. Olga taka, jaką spotkał dziesięć lat temu, jaką znał i kochał przez te wszystkie lata.

„Uważałem ją zawsze za czystą, odważną, szczerą, oddaną.. A teraz nie jest ani prawdziwa, ani czysta, ani oddana... Coś ją dręczy, a ona nie ma odwagi się przyznać, ukrywa przede mną prawdę. Dlaczego ja ją wciąż kocham? Tylko za to, że jest piękną kobietą? Przecież Warwara jest ładniejsza i młodsza..."

Iwan przypomniał sobie, jak płomienne było wyznanie Warwary jak stała przed nim w białym fartuchu, przyciskając ruchem dziecka piąstki do twarzy. Oto, gdzie czystość i bezpośredniość! I ten szacunek, jaki żywi dla jego pracy, dążenie, by nauczyć się zrozumieć i brać we wszystkim żywy udział... nic dziwnego, że tyle młodzieńców uwija się dookoła Warii! I Ługonow. Iwan lubił Płatona Ługunowa i przypomniawszy sobie jego osobę zawrócił w kierunku kopalni: czuł potrzebę jakiejś życzliwej duszy.

Nie zdążył jednak dojść do mieszkania Ługunowa. Żadne z jego zamierzeń nie urzeczywistniało się tej nocy. Za mostkiem koło źródła, gdzie latem czerpał wodę z Olgą, spotkał Tawrowa. Widocznie inżynier również włóczył się sam tej nocy.

— Dobry wieczór! — rzekł Arżanow.

Ostatnio bardzo rzadko widywał inżyniera, dla którego żywił dużą sympatię.

— Tak, dobry! — odpowiedział Tawrow — nocka taka, że jak się trochę zgapić, to się całe życie popamięta. Człowiek zostanie bez ucha albo bez nosa.

— Mróz — powiedział cicho Arżanow słuchając nie tyle słów, co głosu Tawrowa który dźwięczał głośno i śmiało. — A pan spaceruje? — dodał z roztargnieniem.

— Smutek rozpędzam — rzekł z nieoczekiwaną szczerością Tawrow. — Byłem na rundce i, zdaje się, dostałem kosza — kontynuował wyzywająco, ale głos jego drgał i załamywał się na wysokich tonach.

Nie wiadomo, co jeszcze nagadałby zdziwionemu chirurgowi, ale ze wzgórza dały się słyszeć głośne, szybkie kroki, a po chwili za kłębem pary ukazał się Denis Chiżniak, który dysząc ciężko naleciał na nich jak parowóz.

— No, nareszcie! — krzyknął chwytając Arżanowa za łokieć. — Obleciałem całe osiedle!... Nieszczęście się zdarzyło, a ja nie mogłem pana nigdzie znaleźć!...

— Olga! — wykrzyknęli obaj mężczyźni jednogłośnie.

Tak jednocześnie, że zabrzmiało to jak krzyk jednego człowieka i Iwan nic nie usłyszał. A Chiżniak był zbyt zmęczony i zdyszany, żeby wnikać w takie niuanse.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Szczecińskie Zakłady Graficzne — Nr. zam. 4645. 9.12.50. X1-11242